

Wacław Sopol

Charyzmat powołania kapłańskiego i zakonnego w kontekście odnowy moralnej chrześcijanina w pismach arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego (1822-1895)

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 5,
133-166

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Wacław Sopol

**CHARYZMAT POWOŁANIA KAPŁAŃSKIEGO I ZAKONNEGO
W KONTEKŚCIE ODNOWY MORALNEJ CHRZEŚCIJANINA
W PISMACH ARCYBISKUPA
ZYGMUNTA SZCZĘŚNEGO FELIŃSKIEGO (1822-1895)**

Na różnych drogach życia chrześcijanin realizuje swoje zasadnicze powołanie, jakim jest powszechne wezwanie do świętości. Prawda ta znalazła mocne wyakcentowanie na Soborze Watykańskim II: „Wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej, powołani są do świętości, zgodnie ze słowami Apostoła: «Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze» (1 Tes 4,3; por. Ef 1,4) i dalej poucza tenże Sobór: „(...) świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych; rozmaicie wyraża się ona u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałości miłości, będąc zbudowaniem dla innych (...)” (KK 39).

Skoro zaś wolą Bożą jest uświęcenie człowieka, dlatego istotną jest rzeczą rozpoznanie drogi życiowej, na której to uświęcenie ma się dokonywać. Niezależnie od wyboru tej drogi, co w bardzo szerokim rozumieniu, możemy nazwać odczytaniem swego powołania, chrześcijanin udziela siebie w służbie innym ludziom, a przez to samo służy Bogu postępując w świętości.

W opracowaniu tym zostanie przedstawione wezwanie do służby Bożej w realizacji powołania kapłańskiego i zakonnego, gdyż takie tylko stanowiło przedmiot szczegółowych rozważań abpa Zygmunta Sz. Felińskiego. Nie oznacza to jednak, że nie dostrzegał on wzniosłości innego rodzaju powołań

występujących w zróżnicowaniu stanu świeckiego¹. Zawężenie jednakże tej problematyki do powołania kapłańskiego i zakonnego było podyktowane wizją chrześcijańskiej odnowy moralnej, do której Sługa Boży wzywał przede wszystkim kapłanów i zakonników².

Przechodząc do szczegółowej analizy powołania kapłańskiego i zakonnego zostanie omówiona jego natura - czym jest powołanie. W dalszej kolejności zostaną przedstawione kryteria służące rozpoznaniu wezwania do służby Bożej. W końcowej części tego artykułu zostanie zaprezentowany, widziany oczyma Felińskiego, charyzmat posługi kapłańskiej i zakonnej, który stanowi o specyfice tych powołań.

I. Natura powołania Bożego

Rozważając powołanie samo w sobie, to jest od strony jego wewnętrznej treści, zwraca uwagę abp Feliński na konieczność przedstawienia tej problematyki w wymiarze dwuaspektowym - powołanie widziane ze strony powołującego Boga oraz rozpatrywane ze strony powołanego³. Takie ujęcie, zdaniem Sługi Bożego, pozwoli na zrozumienie całego bogactwa tajemnicy powołania. Pragnął przy tym Feliński zaznaczyć, że każde powołanie człowieka, a zwłaszcza kapłańskie i zakonne, jest nie tylko owocem łaski, ale także współpracy człowieka z Bogiem.

Życie każdego z ludzi można, jak uważa Feliński, porównać do żeglugi okrętu po burzliwym morzu. Człowiek jawi się tutaj jako żeglarz; morzem

¹ „Stan świecki, w którym godziwe jest małżeństwo (...) obejmuje wszystkie rodzaje bądź publicznych, bądź prywatnych posług, jakich społeczeństwo potrzebuje dla zapewnienia swego bytu doczesnego, jak administracja, sądownictwo, wojskowość, przemysł, gospodarstwo, handel, rzemiosła i wszelkiego rodzaju służba i wyrobnictwo (...). Do tej pierwszej grupy ogromna większość ludzi jest powołana, i na to, by obrać bez obawy który z należących doń stanów, dość jest pragnąć uświęcić się przez wierne obowiązków jego spełnienie, miłować te obowiązki i mieć wewnętrzne świadectwo sumienia, że Pan Bóg nie powołuje duszy ani do świątyni, ani do klasztoru” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, Lwów 1885, s. 21).

² „Jeśli odrodzenie wewnętrzne całego narodu jest najpierwszym warunkiem odzyskania naszej niepodległości, to któż skuteczniej od kapłana pracować może nad tym odrodzeniem? Mając przystęp z powołania swego do wszystkich warstw społeczeństwa, może on wpływać bezpośrednio na każdego rodaka (...), gdyż przemawiać może wprost do sumienia” (Z.Sz. Feliński, Pamiętniki, oprac. E. Kozłowski, Warszawa 1986, s. 392).

³ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 17; T. Zgraja, Powołanie zakonne według pism Ks. Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Lublin 1965, s. 18 (mps ARMWar).

jest świat przerastający możliwości poznawcze ludzkiego rozumu. Świat ten, niczym wzburzone morze, miotany jest falami potrójnej pożądliwości: ciała, oczu i pychy (por. 1 J 2,16).

Łodzią jest zbudowany na Piotrze Kościół Chrystusowy, poza którym nie ma ratunku dla zagubionego żeglarza. Sterem jest ludzkie sumienie, które nieustannie musi trzymać się gwiazdy polarnej, będącej wyobrażeniem woli Bożej. Żeglarz nie może stracić jej z pola widzenia, jeśli pragnie osiągnąć cel podróży. Jest nim Ojczyzna Niebieska, dla której Feliński przyjmuje określenie portu, do którego powinien szczęśliwie zawinąć okręt⁴.

Posługując się tego typu parabolą, pragnie ukazać Arcybiskup zasadniczą prawdę o powołaniu rozpatrywanym od strony Bożej. Jest nią stwierdzenie, że „Pan Bóg jest jedynym sprawcą wszystkiego dobra, jakie w ciągu wieków za pośrednictwem ludzi ma być dokonane na ziemi”⁵. Tym samym przypomniał Sługa Boży, że każda ludzka czynność, aby mogła zasługiwać na miano dobrej, wymaga łaskawego wsparcia Stwórcy. W tym celu Bóg w swej nieskończonej mądrości „jako dobry gospodarz, co rozmaitych potrzebując posług, odpowiedniego do każdej wybiera najemnika, a postawiwszy go przy właściwej mu pracy, ściśle potem przestrzega, by jej nie odstąpił i gorliwie powinnośc swą spełniał”⁶.

Boża Opatrzność nie tylko więc określa plan działania, ale sama powołuje wybranych przez siebie ludzi do jego realizacji. W tym celu wyposaża ich w odpowiednie środki, których celem jest wypełnienie odwiecznych zamiarów Bożych⁷. Najważniejszym z tych środków jest nadprzyrodzony dar łaski Bożej.

Ta głęboka prawda znajduje swoje uzasadnienie w nauczaniu Apostoła Narodów: „Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, abyśmy je pełnili” (Ef 2,10). Apostoł Narodów poucza więc, że Pan Bóg nie tylko przygotował mające się dokonać przez człowieka

⁴ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 14.

⁵ Tamże, „(...) celem powołania jest wykonanie świętych, budowanie ciała Chrystusowego, tj. innymi słowami: uświęcanie dusz ludzkich i stawianie z nich żywego Kościoła na ziemi (...)” (Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, Kraków 1890, s. 177).

⁶ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 15.

⁷ „(...) tak też opatrzny świata Rządca powołuje do Winnicy swojej wybranych przez się robotników i sam każdemu odpowiednie wyznacza zajęcia, żadnej innej, krom rozkazanej, nie przyjmując od nikogo posługi, chociażby się komu zdawało, że praca jego gdzie indziej pożyteczniejszą być może dla samego Gospodarza” (tamże). Por. tenże, Konferencje o powołaniu, s. 177.

dobro, ale jednocześnie przewidział sposób realizacji tego dobra. Dotyczy on wyboru zarówno odpowiednich osób jak i środków. Ta prawda, jak podkreśla Feliński, stanowi centralną tajemnicę ludzkiego powołania, w której niejako „schodzą się” wola Boża z wolną wolą ludzką⁸.

Dokładna analiza życia jednostek czy też całych społeczeństw pozwala, zdaniem Arcybiskupa, na wyciągnięcie wniosku, że Opatrzność Boża kieruje całym światem⁹. Losy pojedynczego człowieka jak i poszczególnych narodów są w ręku Boga. Stwórca posługuje się nimi do urzeczywistnienia swoich odwiecznych planów¹⁰.

Zasadniczym więc elementem powołania jest niezaprzeczalny fakt wezwania Bożego. Sługa Boży wyraźnie zaznacza, że to Bóg sam powołuje i On wyznacza cel do osiągnięcia, a także wskazuje środki do niego prowadzące. Niezależnie jednak od różnorodności ludzkich powołań zawsze ich celem będzie służba bliźnim („uświętobliwianie dusz ludzkich”)¹¹, dzięki której człowiek rozwija siebie i tym samym postępuje w świętości życia. Powołanie zatem powinno, jak uważa Feliński, kształtować moralną postawę chrześcijanina.

⁸ „Wprawdzie Ojciec Niebieski, uchylając w księgach świętych cząstkę zasłony ukrywającej przed wzrokiem naszym działanie Opatrzności, nie objaśnia nam stosunku przeznaczenia do wolnej woli, co zawsze niezgłębioną dla rozumu tajemnicą pozostanie, ale daje nam przynajmniej objąć, choć w niewyraźnych zarysach, tę dziwną harmonię, jaką nie tylko w materialnym, lecz i w duchowym świecie spostrzegamy” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 14-15).

⁹ „(...) każde stworzenie ma wyraźny cel swego istnienia, który jest przyczyną powołania go przez Stwórcę do bytu, z tą wszakże różnicą, że twory nierozumne, ulegają prawu konieczności nie mogą odejść od swego przeznaczenia, wolne zaś i rozumne istoty wedle własnego postępują wyboru żadnej nie podlegając konieczności, los ich wszakże ostateczny zawsze zależy od tego, czy postępują drogą swego powołania, czy też się mu sprzeniewierzają” (Z.Sz. Feliński, Trzej wieszczowie nasi wobec Kościoła, Kraków, s. 14, brw).

¹⁰ Feliński pozostawał przez pewien okres swego życia pod silnym wpływem twórczości Z. Krasińskiego, dlatego dokładnie analizuje posłannictwo narodu polskiego i rosyjskiego, wskazując na pewne podobieństwa i różnice. „Drugą ideą Krasińskiego, która silnie odbiła się w dziedzinie kształcących się w owej epoce moich przekonań, była teoria posłannictwa narodów. W słowach: «Garść im powołań sypnęłeś z wysoka» otworzył się dla mnie cały świat nie znanych dotąd pojęć i kombinacji, co już to wyjaśniały przeszłość, już rozświecały drogi przyszłości dziejowego pochodzenia narodów (...). Przy rozwiązywaniu tej kwestii opierałem się na analogii istniejącej między rodziną a ludzkością: jako każdy członek rodziny ma wyznaczone sobie zajęcie odpowiednie do sił i zdolności swoich przyrodzonych, tak i naród każdy otrzymuje posłannictwo zastosowane do przymiotów, jakimi Opatrzność obdarzyć go raczyła” (Z.Sz. Feliński, Pamiętniki, s. 205-206).

¹¹ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 177.

Ponieważ, jak dalej rozwija swoją myśl Arcybiskup, jedynie Bóg jest sprawcą wszelkiego dobra, dlatego też do Niego należy ocena wartości ludzkich czynów. Człowiek powinien się pozwolić prowadzić Bogu, nawet gdyby to co czyni było w danym momencie dla niego niezrozumiałym. Powołujący Bóg zatroszczy się także o odpowiednie środki konieczne do rzetelnego wypełnienia życiowego zadania.

W celu zilustrowania właściwie rozumianego powołania, odwołuje się Sługa Boży do wydarzeń z życia pierwszych chrześcijan. Zabiegali oni bowiem o jak najwierniejsze wypełnienie woli Bożej złączeni wspólnymi więzami zgody, jedności i pokoju. Także św. Paweł wyraża swój podziw dla tej niezwyklej harmonii Kościoła pierwszych wieków, gdy pisze do mieszkańców Koryntu: „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich” (1 Kor 12,4-6)¹².

Nikt z powołanych nie powinien mieć pretensji do Boga, że został wezwany do spełnienia takich, a nie innych posług. Przeciwnie, powinien pamiętać o innych napomnieniach Pawła, skierowanych tym razem do mieszkańców Rzymu: „Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem? Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, kto je ulepił: «Dlaczego mnie takim uczyniłeś»? Czyż garncarz nie ma mocy nad gliną i nie może z tej samej zaprawy zrobić jednego naczynia ozdobnego, drugiego zaś na użytek niezaszczytny”? (Rz 9,20-21). Przywołany tekst biblijny ukazuje prawdę o Bogu, który jako dawca życia ma prawo wyznaczyć określony cel do realizacji swemu stworzeniu¹³.

Kolejnym argumentem biblijnym, ukazującym powołanie ze strony Boga, jest przywołanie przez Arcybiskupa, nowotestamentalnych słów o Mistycznym Ciele Chrystusowym - Kościele. Wierni na mocy sakramentu chrztu św. stanowią liczne członki Mistycznego Ciała Chrystusa. Każdy ma do spełnienia swoje zadanie w tym Ciele na wzór ciała ludzkiego i nikt nie może powiedzieć, że jest niepotrzebny (por. 1 Kor 12,25)¹⁴.

¹² Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 16.

¹³ Por. tamże; Listy Księdza Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, pisane z Jarosławia nad Wołgą do Sióstr Rodziny Maryi, List nr 35 (ARMWar, f. 22).

¹⁴ „Każdy, kto głębiej wniknie w boską organizację Kościoła, kto zastanowi się uważniej nad ową tajemniczą wymianą dóbr duchowych, którą nazywamy świętych obcowaniem, kto nie straci z pamięci tej ważnej okoliczności, iż zapłata w niebie nam zgotowana, każdy jednym słowem, co duszą całą wcieli się w nadprzyrodzone życie Kościoła, przyznać nie omieszka, iż Ojciec nasz Niebieski nie tylko żadnej nikomu nie czyni krzywdy, powołując jednych do zacniejszych,

W oparciu o powyższe teksty biblijne można stwierdzić, że natura powołania rozpatrywana od strony powołującego Boga, jawi się jako bezinteresowny akt Bożej Opatrzności skierowany do człowieka, którego celem jest osobiste szczęście powołanego. Wyraża się ono w ufnym przyjęciu i wiernym spełnieniu dla dobra wspólnoty obowiązków stanu, dzięki którym może rozwijać się Królestwo Boże na ziemi i dokonywać się moralne doskonalenie jednostki.

W poszukiwaniu dalszych odpowiedzi na pytanie o naturę powołania, Feliński każe spojrzeć na nie od strony osoby powołanej. Nie wystarczy bowiem być wezwanym przez Boga i mieć zapewnioną nadprzyrodzoną asystencję przy realizacji powołania, ale trzeba ponadto wyrazić własną zgodę na przyjęcie Bożego daru. Mówiąc innymi słowy, chodzi o współpracę człowieka z łaską Bożą w urzeczywistnieniu zamiarów Opatrzności Bożej¹⁵.

Wyrazem czynnej postawy współdziałania z Bogiem jest całkowite zaparcie się siebie samego, wyrzucie się z własnej miłości i z własnego sądu oraz dobre rozpoznanie i gorące umiłowanie woli Bożej. Stanowi to, według Felińskiego, istotę doskonałości chrześcijańskiej wyrażoną w nauczaniu św. Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20)¹⁶. Można zatem wnioskować, że zalecany przez Sługę Bożego obraz chrześcijańskiej odnowy moralnej posiada wyraźne znamię chrystocentryczne.

Natura ludzka, skażona przez grzech pierworodny, nie zawsze jest gotowa iść za Bożym wezwaniem. Człowiek może zająć różną postawę wobec daru powołania. Arcybiskup podejmuje próbę charakterystyki różnorodności tych postaw i dokonuje ich interpretacji.

Według klasyfikacji Felińskiego, postawa człowieka wobec wezwania do służby Bożej, może się sprowadzić do trzech zasadniczych zachowań ludzkich; postawa przekorna, postawa bierna oraz postawa czynna (zwana przez Arcybiskupa postawą powolną). Bliższa charakterystyka tych zachowań pozwala na lepsze zrozumienie elementu ludzkiego wnoszonego w naturę powołania¹⁷.

Postawą przekorną, jak uczy Sługa Boży, odznaczają się ci wszyscy, którzy dobrowolnie i świadomie sprzeciwiają się planowi nakreśloneemu przez

drugich do pospolitszych posług, lecz że ów podział pracy, przy wspólnej korzyści jest jednym z najcudowniejszych miłości Jego objawem” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 17).

¹⁵ Por. tamże, s. 18; tenże, Konferencje o powołaniu, s. 177.

¹⁶ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 18.

¹⁷ Tamże, s. 19; K. Wiatr, *Życie Sióstr Rodziny Maryi jako realizacja cnoty miłości w pismach Sługi Bożego Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, Radom 1994 s. 19-20 (mps ARMWar).

Stwórcę. Wypowiadają oni otwartą walkę Bogu, niszcząc ustanowiony przez Niego porządek. Główne cechy tej postawy to nienawiść do Boga i Jego wyznawców przejawiająca się w odrzucaniu prawd wiary i walką z dobrymi obyczajami. Nieświadomie jednak ludzie ci, pozbawieni wszelkich zasług, przyczyniają się do realizacji planów Bożej Opatrzności¹⁸.

Taką właśnie rolę, stwierdza Feliński, odegrali w historii zbawienia członkowie Sanhedrynu, skazując na śmierć Jezusa. W podobny sposób cesarze rzymscy przyczynili się do umocnienia i rozkrzewiania wiary, prześladując pierwszych chrześcijan. Podkreśla dalej Arcybiskup, że analogiczną rolę w dziejach Kościoła odegrają ci wszyscy, którzy siłą lub mocą stanowionego przez siebie prawa czy też słowa pisanego będą walczyli z Ewangelią Chrystusową. Są oni porównani przez Sługę Bożego do ognia, z którego wychodzi złoto najczystszej próby¹⁹.

Bierne stanowisko względem powołania jest typowe, zaznacza Feliński, dla ludzi którzy zbyt mocno zaangażowali się w pomnażanie dóbr doczesnych. Świat materialny bierze prymat nad wartościami duchowymi i czyni z nich marginalną sferę ludzkich zainteresowań. Przy takim podejściu do życia, twierdzi Sługa Boży, nie stwarza się atmosfery sprzyjającej kształtowaniu się chrześcijańskich postaw moralnych.

Nie oznacza to wprost otwartej walki z Bogiem, niekiedy wręcz przeciwnie. Zachowuje się zewnętrzne praktyki religijne, ale nie w trosce o szerzenie chwały Bożej i pozyskiwanie nowych świadków Chrystusa. W życiu codziennym Ewangelia jest zdominowana przez prawa ekonomii, często nie mające nic wspólnego z zasadą chrześcijańskiej miłości Boga i bliźniego. Także i w tym przypadku, konkluduje Feliński, nie ma miejsca na właściwie pojętą współpracę człowieka z łaską Bożą²⁰.

Tego typu zachowanie, jak ocenia Arcybiskup, sprzyja jedynie powiększaniu zasobu dóbr materialnych i wpływa na wzrost dobrobytu społecznego poprzez rozwój handlu, przemysłu i stwarzanie nowych miejsc pracy. Jednakże i w tym względzie Opatrzność Boża sprawuje swe odwieczne rządy

¹⁸ „A jednak i ci najzawziętsi rządów Opatrzności przeciwnicy, radzi nie radzi, za narzędzie do spełnienia planów jej służyć muszą; tylko że Pan, pragnąc ich użyć, nie tylko im opatrznych zamiarów swoich nie objawia, ale na oczy ich owszem tak grubą rzuca zasłonę, iż nigdzie Bożego palca nie dopatrując, bezwiednie się przyczyniają do spełnienia planów Opatrzności, gdy sądzą iż same ich podwaliny podkopują” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 19).

¹⁹ Por. tamże, s. 20.

²⁰ Por. Z.Sz. Feliński, Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia społecznego, Kraków 1890, s. 89-90.

nad światem. Feliński ubolewa jednak, że ich wykonawcy, bez odniesienia swej aktywności do Boga, często sami pozbawiają się nadprzyrodzonych zasług i zaniedbują własny rozwój duchowy, co winno stanowić przecież istotny element każdego powołania²¹.

Za godną uznania cechę dla trzeciej grupy postaw ludzkich wobec powołania, uważa Arcybiskup szczerą i wytrwałą wolę współpracy człowieka z Bogiem w dziele odkupienia. Wprawdzie nie zawsze jest ona dojrzała na skutek skażenia ludzkiej natury przez grzech pierworodny, ale zawsze w jakimś stopniu dąży ona ku szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi. Dlatego tych ludzi określa Feliński jako „powolnych” łasce Bożej²².

Bóg posługuje się każdym, kto tylko wyrazi gotowość współpracy z Nim. Stwórca wykorzystuje w tym celu naturalne uzdolnienia człowieka, ubogacając je o dary nadprzyrodzone. Każdy, na miarę swoich możliwości, może przyczyniać się do pomnażania dobra, o ile wiernie zechce spełniać obowiązki swego powołania. Podstawowym dobrem pozostaje jednak zawsze rozwój duchowy człowieka, którego przejawem są cnoty chrześcijańskie.

Naczelną powinnością płynącą z wezwania Bożego jest wierność woli Bożej. Sługa Boży zaznacza, że wyższa natura powołania domaga się również wyższego stopnia doskonałości chrześcijańskiej. Zasada ta pozwala Felińskiemu na wyróżnienie trzech głównych stanów życia, odnosząc przy tym do każdego z nich odpowiednie wymagania moralne. Przede wszystkim chodzi tutaj o stan świecki, stan duchowny oraz stan zakonny²³.

Problematyka właściwego wyboru drogi życiowej, zwłaszcza gdy idzie o stan duchowny i zakonny, a także specyfika tych powołań wymaga osobnych dookreśleń. Dlatego też Sługa Boży dość obszernie skoncentrował się na rozpoznaniu powołania i wyborze drogi życia wzywającej do służby Bogu. Wskazał także na charyzmat powołania kapłańskiego i zakonnego widziany w kontekście chrześcijańskiej odnowy moralnej jako drogi do „odrodzenia wewnętrznego całego narodu”²⁴.

Podsumowanie rozważań Sługi Bożego na temat natury powołania Bożego pozwala zwrócić uwagę na zasadniczy element, jaki wnosi w istotę powołania sam wezwany. Jest nim mianowicie odpowiedź człowieka na dar

²¹ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 20.

²² List nr 1 (ARMWar, f. 22).

²³ Feliński mówiąc o stanie duchownym ma na uwadze powołanie do stanu kapłańskiego. Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 21.

²⁴ Z. Sz. Feliński, Pamiętniki, s. 393.

obdarowania Bożego. Wyraża się ona w przyjęciu i trosce o rozwój powołania, bądź też w jego odrzuceniu.

Odrzucenie Bożego daru lub zaniechanie środków na drodze prowadzącej do jego realizacji pozbawia powołanego zasług nadprzyrodzonych. Nie ma natomiast żadnego wpływu na wypełnienie się odwiecznego zamysłu Stwórcy²⁵. Feliński zatem konsekwentnie przeprowadza swój wywód teologiczny, że wszelkie dobro jest dziełem Boga i niezależnie od ludzkich postaw będzie się realizował Boży plan zbawienia.

Człowiek natomiast w akcie powołania zostaje obdarowany możliwością zasługiwania na wieczność i rozwojem zadanych mu przez Stwórcę wszelkich darów zarówno naturalnych jak i nadprzyrodzonych. W naturze powołania zawarte jest więc wezwanie do współpracy z Bogiem osiągające swój finalizm w doczesnym i wiecznym szczęściu powołanego. Sługa Boży pójdzie dalej w rozumieniu misji powołania kapłańskiego i zakonnego poszerzając ją o pracę nad szczęściem Ojczyzny, którym jest wolność. Uwzględniając ten aspekt, powołanie kapłańskie i zakonne jawi się u Felińskiego jako szczególne wezwanie do chrześcijańskiej odnowy moralnej. Jej istotę ma stanowić „wewnętrzna” wolność od zła, która ostatecznie doprowadzi do wolności zewnętrznej.

2. Rozpoznanie i wybór powołania

Zasadniczym celem powołania jest zbawienie powołanego, dlatego też tak bardzo istotną sprawą jest właściwe rozpoznanie i wybór drogi życiowej²⁶. Ponieważ nie jest rzeczą łatwą odczytać wezwanie Boże, dlatego potrzeba rozeznąć

²⁵ „Otóż człowiek jest tylko takim narzędziem w ręku Stwórcy, ilekroć chodzi o spełnienie dobrej jakiej sprawy; z tą wszakże różnicą, że gdy artysta każdy koniecznie do pracy swej potrzebuje właściwych narzędzi, Pan Bóg łatwo by się bez nich mógł obejść, posiadając wszechmoc, co słowem jednym z nicestwa światy wywołuje. Nie z konieczności, ani z potrzeby nawet, ale z łaski jedynie Ojciec nasz Niebieski obiera ludzi za swe narzędzia (...), w miłosierdziu bowiem swoim pole do zasługi otworzyć nam pragnie, pozwalając nam uczestniczyć w dokonaniu opatrznych zamiarów swoich” (Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 188).

²⁶ „Ta sama wiara, która nas uczy, że Bóg chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni, upewnia nas także i o tym, że dla każdego zawczasu wytknięta jest w myśli Bożej ścieżka, mająca go do ostatecznego końca doprowadzić, a jakkolwiek nie trafienie na nią, nie koniecznie za sobą utratę zbawienia pociąga, nie masz wszakże wątpliwości, iż je tak bardzo utrudnia, że niekiedy niemożliwym prawie czyni, zwłaszcza, jeśli człowiek z wiedzą i z rozmysłem powołaniu się swemu sprzeniewierza” (List nr 28, ARMWar, f. 22).

je w oparciu o pewne znaki, które pozwolą na dokonanie odpowiedniego wyboru. Arcybiskup Feliński ujmuje je w trzy grupy jakimi są: uzdolnienia człowieka, okoliczności zewnętrzne oraz wewnętrzne światło (natchnienie od Boga)²⁷.

Przeznaczając człowieka do określonego stanu życia, obdarza go Pan Bóg niezbędnymi przymiotami, które pomogą mu dobrze się wywiązać z przyjętych obowiązków. Sama natura tych zdolności, jak utrzymuje Feliński, oczywiście tylko do pewnego stopnia określa już powołanie człowieka²⁸. Sługa Boży bierze jednak pod uwagę fakt, że niejednokrotnie do wielu rodzaju powołań można odnieść te same zdolności. Kierując się tą metodą stosuje ją Arcybiskup od strony negatywnej, gdyż łatwiej będzie zdecydować do czego dana osoba nie jest powołana, niż określić do czego wzywa ją Bóg²⁹.

Brak - pewnych uzdolnień nie zamyka całkowicie wybranej drogi życiowej. Zdaniem Felińskiego konieczne jest wówczas, aby powołany w jak najszybszym czasie postarał się o nabycie wymaganych umiejętności nieodzownych do sprośnięcia obowiązkowi powołania. Sługa Boży ma tutaj na uwadze zarówno przymioty naturalne jak np. wykształcenie lub też duchowe (wolność od zła). Pozytywnie przyjęte powołanie Boże stanowi zatem doskonałą szansę dla wypracowania właściwych mu postaw moralnych przez osobę wezwaną do służby Bogu.

Przez „okoliczności” zewnętrzne lub też znaki zewnętrzne, rozumie Arcybiskup te wszystkie zrządzania Bożej Opatrzności, które spotykają człowieka na drodze jego życia. Mogą to być swego rodzaju „znaki czasu”³⁰. Niekiedy jawią się one jako trudności nie do przezwyciężenia i w znacznej mierze utrudniają finalizację danego powołania. Innym razem, jak utrzymuje Feliński, są objawem woli Bożej, iż „czas działania jeszcze nie nadszedł”³¹.

²⁷ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 179; List nr 28 (ARMWar, f. 22; T. Zgraja, dz. cyt., s. 42.

²⁸ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 180; List nr 28 (ARMWar, f. 22; K. Wiatr, dz. cyt., s. 16-17.

²⁹ „Jeśli kto np. ma łatwe objęcie szczęśliwą pamięć, świetną wymowę, szlachetne współczujące serce, ten może być wprawdzie dobrym kapłanem, ale też może być i profesorem i publicystą i adwokatem i wiele innych spełniać obowiązków; lecz komu na tych zdolnościach zbywa, ten bez żadnej wątpliwości apostołskiego urzędu pożytecznie spełniać nie potrafi” (Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 180); List nr 28 (ARMWar, f. 22.11).

³⁰ „Opatrzność gwałtu nam wprawdzie nie zadaje, niemniej wszakże skutecznie wpływa na wypadki tak przez działanie wiernych zamiarom jej ludzi, jako też przez odpowiednie urządzenie zewnętrznych okoliczności” (Z.Sz. Feliński, Trzej wieszczowie, s. 14).

³¹ „Ileokroć przeto do sprawy jakiej, chociażby najlepszej zabrać się pragniemy, pilnie na-przód badajmy, czy się ona Bogu podoba i czy Pan do jej spełnienia nas mianowicie i to

Należy je także brać pod uwagę, jako znak Boży i wyraz Bożej woli w stosunku do człowieka³².

Arcybiskup wskazuje także na inne rozumienie znaków zewnętrznych. Mogą one również spełniać funkcję afirmacyjną odnośnie danej drogi życiowej. W takim przypadku, po usunięciu wszelkich wątpliwości co do autentyczności tych znaków, należy bezwzględnie zaakceptować dane powołanie jako szczególny wyraz Bożego wezwania. Feliński zastrzega jednak, że wzmiankowane uwagi w stosunku do napotkanych przeszkód przy wyborze powołania, należy odnosić jedynie do własnych, czysto ludzkich zamiarów. Może bowiem się okazać, że powołany bardziej zabiega o realizację własnej woli niż Bożej³³.

Zdarza się jednak, stwierdza Sługa Boży Feliński, że powołany przystąpi do realizacji rzeczywiście Bożej sprawy i napotka pewne przeszkody. W takim przypadku nie powinien się zniechęcać, gdyż źródło tych trudności nie będzie pochodziło od Boga, ale od Jego przeciwników. Jest rzeczą niemożliwą, zapewnia Arcybiskup, aby „Opatrzność wywracać chciała jedną ręką to, co buduje drugą”³⁴.

Sługa Boży jest świadomy, że dążenie do rzeczywistego dobra często pociąga za sobą różne trudności. Ich najczęstszym źródłem bywa złość szatańska, ale ostatecznie i tak Pan Bóg zwycięża. Słowa te mogą stanowić przejaw niezachwianej wiary Felińskiego we wszechmoc Bożą. W celu uzasadnienia swoich stwierdzeń, przywołuje Arcybiskup wydarzenia z historii, która dostarcza wiele faktów ukazujących chwilowy, pozorny triumf zła i ostateczne zwycięstwo dobra³⁵.

w obecnym czasie powołuje; jeśli zaś choć jednego z tych warunków braknie, czekajmy cierpliwie, aż jasno wolę Bożą poznamy” (List nr 30, ARMWar, f. 22).

³² „Ilekcroć przeto Opatrzność zamiarom naszym przeszkody stawia, usuwając grunt pod nogami i niwecząc te żywioły, z których gmach szczęścia naszego sklecić usiłowaliśmy, nie lekceważmy tego ostrzeżenia ani sarkajmy światowym zwyczajem na zawistne losy, ale rozbudziwszy się z Samuelem z ułudnych marzeń sennych, wołajmy jak on z pochopną gotowością: «Mów Panie, bo sługa twój słucha»” (Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 181); por. K. Wiatr, dz. cyt., s. 17-18.

³³ „Przy ocenianiu znowu zgodności naszej sprawy z wolą Bożą, z największą ostrożnością należy postępować wówczas zwłaszcza, kiedy chodzi o rozpoczęcie nowego jakiego dzieła, zwłaszcza jeśli inicjatywa od nas samych wychodzi; to bowiem własne upodobanie najłatwiej wcisnąć się może” (List nr 30, ARMWar, f. 22).

³⁴ Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 181.

³⁵ „Dopuszcza ona (Opatrzność Boża) szatanowi powstawać przeciw dziełom Bożym, dla wypróbowania wierności sług Jego, nigdy wszakże nie dopuści, by złość szatańska zatry-

Takim przykładem mogą być, zdaniem Felińskiego, losy Napoleona. Dlatego poucza Arcybiskup, aby „(...) okiem wiary zapatrywać się na wypadki tak publiczne jak i osobiste, a łaska Boża dozwoli nam je zrozumieć i w opatrzonym ich rozrządzeniu ukaże nić przewodnią, co nas do zamierzonego przez Opatrzność celu drogą powołania doprowadzi”³⁶. Właśnie owo „oko wiary” zaprowadziło Sługę Bożego na drogę powołania kapłańskiego. „Wpatruje się Feliński w swoje czyny, przebiega swoją przeszłość i mimo woli pyta siebie, czy służył z korzyścią ojczyściej sprawie”³⁷.

Wydarzenia zewnętrzne mogą niejednokrotnie postawić powołanego wobec bardzo trudnego zadania właściwego wyboru. Ma to miejsce wówczas, gdy idzie o rzeczy lub pewne racje ze swej natury bardzo istotne³⁸. W takim przypadku radzi Feliński szukać rozwiązania swoich dylematów na ufnej modlitwie przed Panem, który „oświeci” duszę i wskaże jej drogę życia.

Z tego też względu najważniejsze miejsce w odkryciu własnego powołania zajmują znaki wewnętrzne. Pan Bóg może objawić swoją wolę wybranej osobie przemawiając wprost do jej duszy³⁹. Sługa Boży nazwie ten moment „oświeceniem” i jest zdania, że niemal każdy człowiek rzeczywiście wzywany przez Boga do służenia Mu w kapłaństwie czy życiu zakonnym taki właśnie moment przeżył w swoim życiu. Feliński zaznacza jednak, że wyraźne wezwanie Chrystusa do pójścia za Nim jest wyrazem wyjątkowej łaski Bożej, której dostępują tylko nieliczni⁴⁰.

umfowała; chociażby cudu było potrzeba do jej pokonania. I ta jest właśnie zasadnicza różnica w sprawach ludzkich i Bożych, że gdy te ostatnie rosną owszem i wzmagają się wśród prześladowań, pierwsze, jak meteor, zaświeciwszy chwilę sztucznym blaskiem i olśniewszy niedoświadczone oczy, pękają i w proch się rozsypują, śladu nie zostawiając częstokroć chwilowej świetności swojej” (tamże, s. 181-182).

³⁶ Tamże, s. 182; por. List nr 5 (ARMWar, f. 22).

³⁷ M. Godlewski, Tragedia Arcybiskupa Felińskiego (1862-1895), Kraków 1930, s. 9.

³⁸ Por. Z.Sz. Feliński, Pamiętniki, s. 390.

³⁹ „Ileokroć miłosierny nasz Odkupiciel pragnie powołać kogo do bliższego z sobą zjednoczenia i chce uczynić go uczestnikiem zabiegów swoich około budowania Królestwa Bożego na ziemi, wnet to łaskawe życzenie swoje daje mu uczuć w głębi duszy, przemawiając doń nie dźwiękiem słów dostępnych dla zmysłów mowy, lecz owym tajemniczym, dla duszy tylko zrozumiałym językiem, który nie pozwala jej wątpić ani o znaczeniu owego ostrzeżenia, ani o źródle, z którego pochodzi” (List nr 29, ARMWar, f. 22); por. K. Wiatr, dz. cyt., s. 18-19.

⁴⁰ „Najszczęśliwsi bez wątpienia są ci, których Zbawiciel osobiście, jak Apostołów, do Winnicy swej wezwał i w obowiązkach powołania we własnej szkole wyćwiczył; szczęśliwi także, których, jak św. Pawła, głosem cudownym z Nieba powołał, lub jak niektó-

Istnieją jednak, jak utrzymuje Arcybiskup, pewne symptomy wskazujące na rzeczywisty fakt powołania przez Boga. Najważniejszym z nich jest wewnętrzne przeświadczenie, że Pan Bóg istotnie wzywa do swojej służby. Ważne, aby to odczucie serca towarzyszyło powołanemu przez dłuższy okres czasu. Pozwoli to na upewnienie się o autentyczności Bożego głosu⁴¹.

Feliński przestrzega jednak, aby nie zawsze kojarzyć fakt powołania z uczuciem błędnego stanu w głębi duszy. Niekiedy bowiem bardziej napełnia on człowieka przerażeniem niż pokojem. Jest to zazwyczaj uwarunkowane poziomem życia duchowego danej osoby⁴².

Odwołując się do Pisma Świętego wskazuje Sługa Boży na wiele przykładów powołania tych osób, które nie zawsze w swoim życiu kierowały się Bożym prawem (por. Łk 19,1-10; 5,27-32; J 8,1-11; Dz 9,1-19). Pomimo tego także i do nich została skierowana łaska powołania. Wyraża to, jak podkreśla Feliński, ogrom miłości powołującego Boga, który „przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10)⁴³.

Z powyższych tekstów biblijnych Sługa Boży wyciąga wniosek, że łaska powołania domaga się nie tylko zaniechania grzesznej drogi życia, ale przede wszystkim oczekuje od powołanego wielkodusznej ofiary z siebie samego. Bez całkowitego zapomnienia o sobie nie można myśleć o wiernym wy-

rych Świętych uprzywilejowanym, niebieskim widzeniem o woli swej upewnił (...)” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 28).

⁴¹ „Nie każdego wprowadzie równie wyraźnie Pan nasz i Zbawca do służby swej wzywa; każdy wszakże istotnie od Niego powołany ma choć jedną chwilę takiego światła, które mu wolę Bożą względem niego daje ujrzeć, a jasna ta chwila świeci odtąd w jego pamięci, jak gwiazda polarna dla miotanego burzą żeglarza, co sama jedna od zmylenia kierunku ustrzec go może. Ten, kto chwili podobnej nigdy w życiu nie miał, może być pewnym, że albo wcale do poślubienia się Chrystusowi wezwany nie jest, albo że czas wezwania jeszcze dlań nie nadszedł (...)” (List nr 29, ARMWar, f. 22).

⁴² „Zdarza się wszakże nieraz, iż głos wezwania do wyłącznej służby Bożej, trwogą raczej i przerażeniem niż pociechą napełnia; a to wówczas mianowicie kiedy wezwanie Pańskie zastaje duszę upojoną szalem namiętności, na drogach całkiem zamiarom Bożym przeciwnych. Takie np. wrażenie uczynił głos powołującej do upamiętania łaski na pogrążonym w nieprawościach Augustynie (...)” (Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 183); List nr 29 (ARMWar, f. 22).

⁴³ „(...) łaska powołania nie zależy od obecnego stanu sumienia i do największych nieraz zwraca się grzeszników, jak to widzimy także w powołaniu Szawła, Magdaleny, Zacheusza i tylu innych dusz, na manowcach i bezdrożach świata zbłąkanych, które wprzód głos wezwania usłyszały, zanim oplakany stan swój poznać były w stanie” (Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 184).

pełnieniu Bożej woli. Przykład Marii Magdaleny uczy, że Pan Bóg bardziej zważa w powołaniu na gotowość do ofiary i zmiany dotychczasowego sposobu życia, niż na aktualny stan sumienia⁴⁴.

Arceybiskup Feliński analizuje różne sposoby przemawiania Boga do swoich wybranych. Ukazuje to na przykładzie wydarzeń z życia świętych. Inaczej został wezwany św. Franciszek z Asyżu, do którego przemówił Bóg poprzez słowa Ewangelii: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mt 19,21), a jeszcze inaczej został powołany św. Ignacy Loyola, który wolę Bożą względem siebie odkrył w odosobnieniu szpitalnym rozważając opisy życia świętych⁴⁵.

Sługa Boży utrzymuje, iż niezależnie od sposobu w jaki Pan Bóg przemawia do człowieka, istotą powołania pozostanie zawsze „światło wewnętrzne, chociaż towarzyszą mu zwykle jakieś wypadki zewnętrzne, które stają się jakby narzędziem łaski, bez współdziałania której nic by nie sprawiły”⁴⁶. Głos Boga, który w akcie powołania przemawia do człowieka w głębi jego serca, zawiera w sobie zawsze walor pewności. Powołany jest wewnętrznie przekonany, że to sam Bóg go wzywa⁴⁷.

Brak jakichkolwiek pobudek wskazujących na wzgląd własny może stanowić, według Felińskiego, dostateczną rację przemawiającą za autentycznością danego powołania. Najistotniejszą rzeczą winno zawsze pozostać szukanie chwały Bożej, dobro bliźnich i własny postęp w doskonałości chrześcijańskiej. Zobowiązuje do tego każde powołanie, a w szczególny sposób, niejako ze swej natury, powołanie do służby Bogu w stanie kapłańskim czy zakonnym⁴⁸.

Ponieważ ów „wewnętrzny pociąg” duszy ku wybraniu określonego stanu życia nie zawsze jest wyraźny, a niekiedy nawet zanika, dlatego sumienie

⁴⁴ Por. List nr 32 (ARMWar, f. 22).

⁴⁵ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 185; List nr 29 (ARMWar, f. 22).

⁴⁶ Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 184.

⁴⁷ „Owa pewność, jakiej dusza doznaje wówczas, iż Pan do niej przemówił, dla tych jedynie dziwną się wydaje, którzy sami stanu podobnego nigdy nie zaznali; dla wezwanych zaś dziwnym by się raczej wydało, gdyby kto wątpliwości w tej mierze obudzić w nich usiłował” (tamże, s. 185).

⁴⁸ „Pan Jezus, darząc nas łaską powołania, obudza zarazem w sercu pragnienie odpowiednie Jego woli i daje rozumowi niezbędne światło do pojęcia piękności tej drogi, na którą umiłowaną przez się duszę powołuje. Znakiem zaś, po którym poznać możemy, iż pociąg ów wewnętrzny istotnie od Boga pochodzi tj. brak wszelkich pobudek doczesnych, a wzgląd jedynie na chwałę Bożą, na zbawienie bliźnich i własny postęp w doskonałości chrześcijańskiej” (tamże, s. 193).

ma trudności z rozpoznaniem Bożego głosu. Trudno jest wtedy określić, czy to przemawia sam Bóg, czy też tylko ludzka wyobraźnia. Najślusniejszą postawą w takiej sytuacji, jak radzi Sługa Boży, będzie odczytanie swego powołania w chwilach „ściślejszego” zjednoczenia z Jezusem zarówno poprzez modlitwę, spowiedź czy Komunię św. W tym celu, poucza Arcybiskup, trzeba tak usposobić swoje wnętrze duchowe, aby „skłonić Niebieskiego łask Szafarza do objawienia mu (powołanemu) wyraźniej swej woli”⁴⁹.

Obok modlitwy bardzo ważną rolę w akcie rozpoznania woli Bożej spełnia także sakrament pokuty. Gorąca modlitwa będzie tym skuteczniejsza im „z czystszeo serca popłynie”⁵⁰. Feliński stwierdza, że pojednanie z Bogiem w sakramencie pokuty usposabia należycie duszę na rozpoznanie Bożego głosu. Trzeba ją tylko „postawić w zupełnej na rodzaj powołania obojętności, to jest tak doskonale wolę od przywiązania lub wstrętu do jakiego bądź stanu oswobodzić, iżby narzędzia w nich tylko zbawienia widziała, gotowa będąc każdy bez różnicy obrać, skoro się upewni, iż Bóg tego żąda”⁵¹.

Podjęcie tak ważnej decyzji życiowej wymaga rozważa i spokoju. Powinny temu towarzyszyć odpowiednie warunki. Dlatego obok modlitwy i spowiedzi św. doskonałą pomoc w rozpoznaniu drogi życiowej stanowią dobrze odprawione rekolekcje⁵². Feliński dzieli się w tym miejscu własnymi doświadczeniami z okresu jego pobytu w żytomierskim Seminarium Duchownym⁵³.

Następnym, ważnym krokiem na drodze rozpoznania powołania, jest zastanowienie się nad motywami skłaniającymi do obrania danej drogi życiowej lub też zniechęcającymi do pójścia za głosem Bożym. Nie mogą być

⁴⁹ Z.Sz. Feliński, *Konferencje duchowne*, t. 1, s. 29; por. tenże, *Konferencje o powołaniu* s. 185.

⁵⁰ „W tym celu należy Go błagać w gorącej a pokornej modlitwie, iżby wolą naszą tak w chwili wyboru pokierować raczył, aby wśród mnóstwa błędnych manowców przeznaczoną dla siebie ścieżkę zbawienia rozpoznała. Że zaś modlitwa wówczas tylko skuteczną bywa kiedy z czystego serca płynie, stąd oczyszczenie się z grzechów przez spowiedź z całego życia jest najlepszym do obrania stanu przygotowaniem” (Z.Sz. Feliński, *Konferencje duchowne*, t. 1, s. 29-30).

⁵¹ Tamże, s. 30.

⁵² „Mamże potrzebę mówić, iż stanowiąc o tak ważnej sprawie usunąć się koniecznie potrzeba na osobność i oderwać na czas jakiś od wszelkich, o ile być może, zewnętrznych rozartgnień, a nawet obowiązkowych zajęć, by w ciszy i samotności sam na sam z Bogiem pozostać? Któż tego nie wie, iż wśród gwaru światowego próżno byśmy ucho duszy na głos Boży wyteżali? Głos ten tylko wśród ciszy tylko słyszany być może, i dlatego to Pan rad prowadzi na pustynię każdą duszę, do której przemówić pragnie” (tamże).

⁵³ Por. Z.Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 422.

tutaj brane pod uwagę pobudki niegodziwe, gdyż „nie ma ani jednego stanu gdzie by wolno było grzeszyć”⁵⁴. Ponieważ wszystkie powołania mają ten sam główny cel, czyli ułatwienie człowiekowi drogi do zbawienia, dlatego uważa Arcybiskup za konieczne postawienie sobie pytania o powołanie, w którym najpewniej można dostąpić zbawienia.

W odpowiedzi na to pytanie odwołuje się Sługa Boży do osądu sumienia. Powołany roztropnie postąpi, gdy pójdzie za głosem swego serca. Może bowiem ostrzegać ono przed wyborem takiej drogi, która stwarza ryzyko utraty łaski Bożej, co zarazem pomniejsza nadzieję zbawienia. W takim przypadku, uważa Feliński, nie wolno wybierać danego stanu, „nie tylko dla żadnych doczesnych korzyści, lecz chociażby się nawet zdawało, że na tym zyska chwała Boża i zbawienie bliźnich”⁵⁵.

Feliński zaznacza, że wszelka skuteczność działalności apostołskiej jest dziełem łaski Bożej. Nie można mówić o współpracy z nią, jeżeli serce człowieka jest dalekie od szukania woli Ojca. Praca nad własnym zbawieniem jest jednocześnie szerzeniem chwały Bożej i służy zbawieniu bliźnich⁵⁶. Ważne są przeto motywy, dla których wybiera się kapłaństwo czy też życie zakonne. Stąd też w pismach Sługi Bożego można znaleźć eksplikację tych ważnych dla powołania pobudek.

Analizując wszystkie godziwe motywy powołania dzieli je abp Feliński na naturalne (przyrodzone) i nadprzyrodzone. Wskazuje przy tym na ostateczny cel człowieka, który jest nadprzyrodzony. W związku z tym podkreśla Sługa Boży pierwszeństwo pobudek nadprzyrodzonych nad przyrodzonymi, a płynącą z tego korzyść wieczną stawia nad doczesną⁵⁷.

⁵⁴ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 30.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ „Aspirant przeto do stanu duchownego winien przede wszystkim zastanowić się poważnie nad stopniem doskonałości chrześcijańskiej w tym stanie wymaganym i jeśli znajdzie się choć jedna cnota, niezbędna dla kapłana, nad której nabyciem pracować by nie miał zamiaru, powinien albo skłonić wolę do zamięłowania tej cnoty, albo wyrzec się powołania” (tamże, s. 31).

⁵⁷ „Gdyby na przykład kto czując się powołanym do stanu duchownego, zaniechał pójść za głosem Pańskiego wezwania przeto, że Ojczyzna potrzebuje obrońców, ten źle by uczynił stając pod sztandary, gdyż względy ludzkie postawiłby wyżej nad wolę Bożą i dobro doczesne nad wieczne” (tamże). Powyższe słowa stanowią owoc późniejszych przemyśleń Felińskiego. Przed obraniem stanu kapłańskiego wahał się, czy nie lepiej służyć udręczonej Ojczyźnie stając do walki zbrojnej z zaborcą. „Myśl oddania się na służbę Chrystusową coraz wyraźniej stawała przed wzrokiem mej duszy, naprzeciw niej zaś występowały głównie dwa zarzuty: naprzód, że zostawszy ministrem Kościoła, nie będę mógł służyć krajowi w chwili, gdy Ojczyzna może powołać swych synów do boju (...)” (Z.Sz. Feliński, Pamiętniki, s. 390).

Wiara przekonuje, że służąc wiernie Bogu, także służy się Ojczyźnie. Dlatego uważa Feliński, że kto krzewi „wiarę i cnotę, kładzie najtrwalsze społeczne szczęścia podwaliny, bez których wszelka materialna pomyślność złudzeniem tylko będzie”⁵⁸. Tego właśnie oczekiwał od kapłanów i zakonników wzywając ich do osobistej przemiany serca, gdyż oni mieli dać początek moralnej odnowie społeczeństwa.

Mówiąc o motywach doczesnych nie chodziło Arcybiskupowi o pragnienie bogactwa czy rozkoszy związanych z powołaniem, ani też innych materialnych dóbr nawet w zakresie godziwym. One bowiem nie wchodzą w zakres obowiązków stanu, pozostając jedynie jego godziwą właściwością. Nie mogą zatem te pobudki wpływać na wybór powołania, gdyż „wola Boża w obowiązkach się jedynie objawia, a nie w przywiązanych do obieranego stanu używania”⁵⁹.

Pobudki nadprzyrodzone mogą jawić się zarówno od strony przemawiającej za przyjęciem danego powołania lub też za jego odrzuceniem. Sługa Boży Feliński nazywa je pobudkami dodatnimi i ujemnymi. Każde z nich dokładnie opisuje.

Dodatnie, „to jest takie, co przedstawiają pewne niewątpliwe korzyści bądź dla chwały Bożej, bądź dla własnego lub bliźnich zbawienia, i z tego powodu za obraniem stanu przemawiają”⁶⁰. Do takich pobudek można zaliczyć świętość i powagę spełnianych obowiązków kapłańskich, możliwość szerzenia Królestwa Bożego na ziemi, ratowanie grzeszników od potępienia, prowadzenie wiernych do coraz to wyższego stopnia świętości lub też możliwość osobistego zjednoczenia z Bogiem.

Wymienione motywy dodatnie wskazują na działanie łaski w sercu powołanego. Są objawem czystej intencji służenia Bogu i ludziom. Mogą więc uchodzić za autentyczne oznaki powołania, które powinno się wybrać⁶¹.

Do pobudek ujemnych zalicza Feliński te wszystkie, które rodzą niepokój w sercu powołanego i „odstręczają” go od powołania. Występują one, zdaniem Arcybiskupa, zazwyczaj u osób bardzo wrażliwych. Powołany, mimo wielkiego szacunku dla kapłaństwa, nie chce wstępować do stanu duchownego z obawy, iż nie podoła czekającym go obowiązkom lub też dostrzega u siebie brak wyma-

⁵⁸ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 31; por. tenże, Wiedza chrześcijańska i bezbożna wobec zadań społecznych, Lwów 1889, s. 209.

⁵⁹ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 31.

⁶⁰ Tamże, s. 32.

⁶¹ „W ogóle cześć i przywiązanie do obowiązków stanu, połączone z przeświadczeniem że w tym stanie najłatwiej można się zbawić, stanowią jedną z najmniej wątpliwych oznak prawdziwego powołania” (tamże).

ganych cnót do realizacji powołania. Inną z przeszkód, występującą najczęściej u osób z delikatnym sumieniem, może być lęk przed upadkiem w grzech.

Analiza pobudek ujemnych pozwala Arcybiskupowi na wyciągnięcie wniosku, iż nie mogą one stanowić przeszkody w przyjęciu powołania. Tego typu lęk uważa Feliński nawet za uzasadniony zważywszy na wzniosłość powołania do służby Bogu⁶². Zdaniem Sługi Bożego, uczucie własnej niegodności także ma swoje granice. Ogólne rozpoznanie swych braków nie powinno odwozić od obrania stanu duchownego. Nie można jednak ich lekceważyć, „skoro, porównując obowiązki jakie przyjąć zamierzamy do posiadanych zasobów, wyraźną niestosowność dopatrujemy”⁶³.

„Kuszeniem” Pana Boga byłoby, według Arcybiskupa, wybieranie stanu duchownego bez posiadania dostatecznej wiedzy oraz potrzebnych do jej nabycia zdolności. Wzorem dla powołanego mogą być tutaj liczne postacie świętych Ojców, Doktorów i Nauczycieli Kościoła. Należy uczynić wszystko, stwierdza Feliński, aby za pomocą środków naturalnych zdobyć konieczne wykształcenie. Dopiero wtedy wolno ufać, że „łaska Boża dopełni to, czemu niedostateczność nasza podołać nie będzie w stanie”⁶⁴.

Ostateczne jednak kryterium w rozpoznaniu i przyjęciu powołania stanowi zawsze głos sumienia poddany kontroli spowiednika lub przełożonego. Oni posiadają odpowiednią ku temu łaskę by pokierować na właściwą drogę życia⁶⁵.

⁶² „(...) uczucie własnej niegodności, o ile jest owocem pokory, nie tylko nie powinno za trwać przy obiorze stanu duchownego, lecz owszem koniecznym jest powołania warunkiem. Skoro albowiem sam Bóg sprawcą jest rzeczywistym wszelkiego dobra, człowiek zaś narzędziem tylko wszechmocności Jego, koniecznie przeto narzędzie nieudolność swą czuć winno, by samemu sobie Bożych spraw nie przypisywać. Nieufność we własne siły powolniejszymi nas czyni na Pańskie natchnienia i sprawia, iż łaska Jego szcudrzej zasilać nas może (...)” (tamże, s. 33).

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże; por. Z. Okliński, Sylwetka kapłana w twórczości kaznodziejskiej Abpa Z.Sz. Felińskiego, Lublin 1979, s. 84-90 (mps BKUL).

⁶⁵ „(...) trudno być własnym sędzią, zwłaszcza w sprawie gdzie tyle czasowych i miejscowych uwzględnić trzeba okoliczności, najbezpieczniej przeto będzie, jeśli z całą prostotą i sumiennością przedstawimy obawy nasze przełożonym, a jakkolwiek będzie ich wyrok, z uległością na nim poprzestaniemy; o ile bowiem zuchwalstwem byłoby wdzierać się samowolnie na urząd nauczyciela i sędziego, pomimo iż sami czujemy jak dalece obowiązki tego urzędu siły nasze przewyższają, o tyle chwalebny jest pokorne posłuszeństwo, co nie pozbywając się uczucia swej niegodności, ulega woli przełożonych, ufając iż użyją nas do odpowiednich uzdolnieniu naszemu posług” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t.1, s. 34).

Zaprezentowana przez Felińskiego problematyka rozpoznania i wyboru powołania do służby Bożej może świadczyć o dobrej znajomości psychiki ludzkiej. Arcybiskup bardzo wyraźnie określił kryteria rozpoznania prawdziwości powołania. Wskazał równocześnie na możliwości zachowań ludzkich wobec faktu obdarowania Bożego. Uprzedzając mogące nasunąć się w tym przedmiocie trudności, Sługa Boży pozostawił konkretne wskazówki odnośnie ich przewyciężenia. Świadczy to zarówno o gruntownej wiedzy Felińskiego, nie tylko z zakresu teologii, jak również o jego bogatym, osobistym doświadczeniu życiowym.

3. Specyfika powołania kapłańskiego

Na każdym odcinku swego życia chrześcijanin powinien służyć Bogu i ludziom poprzez wierne spełnianie obowiązków swego stanu. W szczególny jednak sposób duch służby winien się przejawiać w realizacji powołania kapłańskiego i zakonnego. Wnikliwa analiza natury powołania, jego rozpoznanie i wybór domaga się jeszcze bliższego sprecyzowania formy służby Bogu w życiu kapłańskim lub zakonnym. Można więc mówić o wyjątkowym charyzmacie posługi kapłańskiej i zakonnej. Obok wielu elementów wspólnych dla tych form realizacji siebie w powołaniu do służby Bogu istnieją także pewne różnice, które decydują o specyfice posługi kapłańskiej czy też zakonnej.

Problematyka ta stała się również przedmiotem szczegółowych rozważań abpa Felińskiego. Zasługuje ona na wnikliwą uwagę, gdyż podkreśla pewien stopień doskonałości chrześcijańskiej rzutujący na osobistą odnowę moralną kapłanów i osób zakonnych, a w konsekwencji na wiernych powierzonych ich trosce duszpasterskiej.

W szczególny sposób troska o dobro duchowe wiernych spoczywa na powołanych do stanu duchownego⁶⁶. Naczelnym obowiązkiem kapłanów jest praca nad uświęceniem powierzonego im trosce ludu. Stan duchowny „ma za cel urzędowanie pasterskie, i obejmuje całą hierarchię Kościoła nauczającego”⁶⁷.

⁶⁶ Feliński wyróżnia trzy zasadnicze stany powołania, którymi są: stan świecki, stan duchowny oraz stan zakonny. Określenie „stan duchowny” stosuje Arcybiskup wyłącznie do kleru diecezjalnego. Por. tamże, s. 21-23; Z. Okliński, Sylwetka kapłana, s. 77-82.

⁶⁷ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 22; por. A. Drozdowska, Ideał kapłana w pismach Abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego i jego aktualność w dobie obecnej, Warszawa 1980, s. 25-37 (mps ARMWar).

Nie wystarczy już tutaj zwykły stopień doskonałości chrześcijańskiej. Jak wiadomo ze wskazań Felińskiego, jest ona potrzebna, by się wywiązać z obowiązków powołania. Potrzeba ponadto ducha wielkiej ofiary, albowiem „kto obrawszy sobie Pana za częśćkę dziedzictwa swego cały się na służbę Kościołowi zaofiarował i pasterzem dusz zostać pragnie, winien zupełnie oderwać serce od świata i wyrzec się godziwych nawet dla zwyczajnych chrześcijan pociech życia rodzinnego, by całe swe serce móc bez podziału oddać Chrystusowi i pieczy swej powierzonym duszom”⁶⁸.

Z chwilą przyjęcia święceń kapłańskich człowiek wchodzi w zupełnie nowe relacje ze światem. Odtąd jego posłudze nie powinien przyświecać żaden inny cel jak tylko troska o pozyskanie wielu dusz ludzkich dla Chrystusa⁶⁹. Przejawem tej troski będzie praca nad kształtowaniem chrześcijańskich postaw moralnych u wiernych. Innymi słowy chodzi o przewycięzanie grzechów i zaszczepianie cnót.

Kościół z oczywistych więc względów, stwierdza dalej Feliński, stawia kandydatom do kapłaństwa czy zakonu wymagania wyrzeczenia się życia małżeńskiego i rodzinnego poprzez dozgonny ślub czystości. Także w sprawach dotyczących obowiązków powołania oczekuje całkowitego posłuszeństwa biskupowi. Dla Sługi Bożego była to istotna kwestia, gdyż widział ją w kontekście nieustannej ingerencji rządu zaborcy w sprawy kościelne.

W kwestiach nieobjętych obowiązkami stanu Feliński utrzymuje, że „sługa ołtarza godziwą zachowuje swobodę, i że własności swej bez grzechu używać ma prawo, byle serce od zbiorów oderwał, stan przeto duchowny nie stoi jeszcze na najwyższym chrześcijańskiej doskonałości szczyble, jako obejmujący częśćkowe tylko, nie całkowite rad ewangelicznych spełnienie”⁷⁰. Specyfika więc stanu duchownego zasadza się przede wszystkim na realizacji dwóch rad ewangelicznych posłuszeństwa i czystości po to, by kapłani na czele z papieżem mogli stanowić dostatecznie skuteczne ciało „za pośrednictwem którego Pan Jezus naucza, rządzi i życiem nadprzyrodzonym zasila swą owczarnię”⁷¹.

⁶⁸ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t.1, s. 22.

⁶⁹ „Od chwili, gdy suknia duchowna oddzieliła go od świata, rodziną ministra ołtarza winna być jego owczarnia, polem działalności jego - świątynia, koroną zaś chwały - pozyskane Chrystusowi dusze. Kapłan coby się chciał dzielić pomiędzy światowe i religijne troski, ani Boga, ani ludzi całkowicie zadowolić nie potrafi, a zbawienie własne z pewnością na szwank narazi” (tamże, s. 22-23).

⁷⁰ Tamże, s. 23.

⁷¹ Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 172; por. Z. Okliński, Chancen und Aufgaben des Priesters im Leben eines Volkes auf dem Hintergrund der Geschichte des polnischen

Posługa kapłańska, zdaniem Arcybiskupa, winna zatem sprowadzać się do trzech wymienionych funkcji: nauczania ludu Bożego, sprawowania nad nim pasterskiej pieczy oraz administrowania sakramentów świętych. Stanowią one niejako znamiona posługi osób duchownych i decydują o specyfice tego rodzaju powołania⁷².

Kapłan ma nie tylko spełniać określone obowiązki względem drugiego człowieka. Z racji swej przynależności do określonego społeczeństwa powinien także troszczyć się o losy swojej Ojczyzny. Społeczeństwo ma nawet prawo oczekiwania od kapłana pewnych usług⁷³. Tego typu dookreślenie specyfiki misji kapłańskiej stawało w opozycji do powszechnie przyjętych i często rozpowszechnianych opinii, że kapłan nie ma żadnego prawa do zabierania głosu w sprawach życia społecznego. Szczególnie ograniczono te prawa, gdy w grę wchodziły sprawy polityczne⁷⁴.

Nie zaprzecza Arcybiskup, że „nawa społeczna, z całym państwowym organizmem swoim, jest tylko okrętem, na którego pokładzie coraz to nowe pokolenia przepływają burzliwe życia fale (...)”, ale „skoro kapłan płynie na tym okręcie razem z innymi, to czyż może, czy powinno być dlań obojętnym, w jakim stanie jest nawa i czy sternik właściwy jej nadaje kierunek”⁷⁵. Ta odpowiedzialność za losy kraju płynie także z faktu, że nie chodzi tutaj tylko o własną pomyślność, ale przede wszystkim należy mieć na uwadze drugiego człowieka. Troska o bliźniego jawi się tutaj jako jedno z najwyższych dóbr.

Volkes in der 2. Halfte des XIX. Jh. anhand des Wirkens und der Werke von Erzbischof Zygmunt Szczęsny Feliński, Rom 1993, s. 134 (mps ARMWar).

⁷² „Wizja kapłańskiego życia, przedstawiona przez ks. Felińskiego, jest niezmiernie trudna, zarówno od strony wymagań jakie stawia, jak też i perspektywy” (J. Drewnik, *Udział Ks. Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego w odrodzeniu katolicyzmu polskiego*, Lublin 1968, s. 70, mps BKUL).

⁷³ „(...) kapłan wszakże, nie mniej jak i każdy człowiek, jest nadto członkiem społeczeństwa, mającego cele doczesne i przedstawiającego pewne zbiorowe ciało, z właściwym sobie organizmem i poruszającymi go żywotnymi siłami. Jeśli przeto chcemy należycie obowiązki nasze wyrozumieć, niepodobna jest pominąć milczeniem roli, jaka w organizmie tym przypada kapłanowi, niepodobna nic określić dokładnie czego społeczeństwo ma prawo domagać się od służi Chrystusowego” (Z.Sz. Feliński, *Konferencje duchowne*, t. 2, Lwów 1885, s. 175).

⁷⁴ „Mylne jest mniemanie, że minister Kościoła, którego zadaniem jest prowadzenie dusz ku niebieskiej ojczyźnie, nie powinien troszczyć się o los ojczyzny ziemskiej, a tym bardziej nie powinien przyjmować czynnego udziału w społecznych i politycznych sprawach swego kraju” (tamże). Por. tenże, *Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia osobistego*, Lwów 1886, s. 117.

⁷⁵ Z.Sz. Feliński, *Konferencje duchowne*, t. 2, s. 175; por. tenże, *Pamiętniki*, s. 393.

Prawo kapłana do zabierania głosu w sprawach swojej Ojczyzny - zauważa Feliński - wynika także i z tego faktu, że przecież kapłan nie wyrzeka się swego społecznego stanowiska. Pozostaje właścicielem posiadanego przez siebie majątku. Nie przestaje korzystać również z przysługujących mu praw obywatelskich, a często jest powoływany do „czynnych posług na drodze prawodawczej, administracyjnej i sądowej”⁷⁶.

Obecność kapłana w życiu publicznym motywuje Arcybiskup naturalną koniecznością rzeczy. Odwołując się do faktów historycznych przywołuje obraz duchownych „w senacie, w radzie Monarchów, na sędziowskich trybunałach”, a także podkreśla ich funkcje jako „ministrów, kanclerzów, nawet regensów państwa, nie mówiąc o papieżach, co królewską koroną opasali pasterską tiarę”⁷⁷.

Ta szczególna rola duchownych, jak uzasadnia Sługa Boży, nie wynika z pobudek ambicjonalnych czy też niewłaściwie rozumianej pobożności wiernych. Jawi się ona jako konieczność, gdyż „duchowny żywioł w organizmie państwowym jest równie potrzebny, jak administracyjny, sędowniczy lub wojenny”⁷⁸. Zaangażowanie kapłana w sprawy doczesne wynika z samego zamysłu Stwórcy, który „taką obdarzył człowieka naturą, iż wewnętrzną naglony potrzebą, wnet się wiąże w społeczeństwo, skoro znajdzie się w towarzystwie podobnych sobie istot”⁷⁹.

Wola Boża w tym zakresie uwidacznia się, zdaniem Felińskiego, najpełniej w dziejach Narodu Wybranego. Na jego czele stanął sam Bóg. Przeznaczeniem tego Narodu było zachowanie i przekazanie wiary w jedyne i prawdziwego Boga do czasu przyjścia Mesjasza⁸⁰. Piastujący władzę w tym narodzie byli tylko namiestnikami Boga. Mieli sprawować swe rządy zgodnie z upodobaniem Bożym. Poddani byli zobowiązani do posłuszeństwa i szacunku wobec swych przełożonych w tym wszystkim, co nie sprzeciwiało się Bożemu prawu.

Takie sprecyzowanie wzajemnych obowiązków rządzących i rządzonych przy jednoczesnym określeniu celu narodu domagało się, aby został ustano-

⁷⁶ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 2, s. 176; por. tenże, Pamiętniki, s. 526.

⁷⁷ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 2, s. 176; por. Z. Okliński, Chancen und Aufgaben, s. 182.

⁷⁸ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 2, s. 176.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ „W organizacji i historii ludu żydowskiego najwyraźniej zarysowuje się myśl Boża w urzędzeniu społeczeństw, tu bowiem widzimy, że społeczeństwa, nie mniej jak indywidualia, winny być posłuszne swemu Stwórcy i wiernie wolę Jego spełniać, pod karą ciężkich klęsk publicznych, a nawet w razie ostatecznego nieupamiętania zupełnej zagłady państwa” (tamże, s. 176-177).

wiony urząd, który „miałby prawo i obowiązek przypominać społeczeństwu w imieniu Boga ostateczny cel jego i ostrzegać tak zwierzchników, jak podwładnych, ilekroć obowiązkowi swoim sprzeniewierzać się będą”⁸¹. Takie zaszczytne posłannictwo przypadło w udziale najpierw kapłanom Starego, a później także Nowego Przymierza. Samuel napomina Saula w imieniu Boga za niewierność Prawu (por. 1 Sm 13,13). Podobnie w wiekach późniejszych czynią św. Jan Chryzostom oraz św. Ambroży, którzy „śmiało gromią monarchów, zapominających iż są tylko namiestnikami Boga, jak i krnąbrne ludy, co namiestnictwa tego uznać w nich nie chcą”⁸².

Charakterystyczną cechą posługi kapłana w społeczeństwie jest więc troska o zachowanie prawa Bożego. W przypadku łamania tego prawa, kapłan ma napominać każdego, kto się tego dopuszcza, bez względu na jego pozycję społeczną. Nie wywiązanie się z tego obowiązku będzie zawsze smutnym poniżeniem własnej godności kapłańskiej i poważnym sprzeniewierzeniem się swemu posłannictwu. Feliński nazwie to zdradą sprawy Boga i społeczeństwa⁸³. Sługa Boży pozostawił przykład wierności głoszonym przez siebie zasadom, kiedy z całą stanowczością skierował list protestacyjny do cara Aleksandra II. Napiętnował w nim represyjną politykę zaborcy prowadzoną wobec Kościoła⁸⁴.

Feliński wyraził przekonanie, że niejednokrotnie zachodzi „rozdwojenie interesów rządu i narodu”. Nie jest rzeczą łatwą zachowanie wówczas prawdziwie kościelnej postawy, która byłaby wolna od strachu i pochlebstwa. Wymaga to od kapłana niemal heroicznej cnoty, gdyż „zawsze na prześladowanie przynajmniej jednej strony narazić się musimy”⁸⁵.

W specyfice powołania kapłańskiego leży zatem, zdaniem Arcybiskupa, zajmowanie stanowiska w sprawach społecznych. Twierdzenie, że „kapłan do spraw publicznych mieszać się nie powinien” byłoby zaprzeczeniem po-

⁸¹ Tamże, s. 177.

⁸² Tamże; por. tenże, *Pamiętniki*, s. 598; Z. Okliński, *Chancen und Aufgaben*, s. 181.

⁸³ „(...) nie zdradza zarówno Boga i Ojczyzny kapłan bojaźliwy, co uląkłszy się pogroźek władzy, dla podwładnych tylko ma gromy potępienia, na wołające zaś o pomstę do Nieba nadużycia rządu patrzy obojętnie (...). Nie jestże równie godnym politowania przecherà pasterz zarażony popularności jadem, co schlebiając rewolucyjnym zachciankom tłumowi, nie śmie obowiązkowi posłuszeństwa mu przypomnieć, jak gdyby religia, której jest apostołem, naukę o wszechwładztwie ludu tolerowała, pozwalając mu obalać wedle upodobania istniejący porządek rzeczy i złożoną przysięgę wierności pogardliwie deptać?” (Z.Sz. Feliński, *Konferencje duchowne*, t. 2, s. 177).

⁸⁴ Por. Żylińska, dz. cyt., s. 71-72.

⁸⁵ Por. Z.Sz. Feliński, *Konferencje duchowne*, t. 2, s. 178.

słannictwa „wielkich u Boga i u ludzi pasterzy, co zbawiennym wpływem swoim tyle dobrego społeczeństwu sprawili, iż dotąd imiona ich ze czcią i uwielbieniem są powtarzane”⁸⁶. Praktyka życiowa dostarcza jednak wielu przykładów usuwania świadka Ewangelii z życia publicznego. Dzieje się to najczęściej dlatego, jak stwierdza Sługa Boży, gdyż Chrystusowa prawda nie sprzyja interesom rządzących⁸⁷.

Przypomniał więc Feliński, że rządzący zostali postawieni ku „zbudowaniu, a nie ku ruinie społeczeństwa”. Nie mogą zapominać, że ich władza pochodzi od Boga. Nie oznacza to, że wszelkie posunięcia władzy mają Bożą aprobatę. Jest to jedynie przypomnienie, że powinni używać swej władzy zgodnie z wolą Boga, gdyż „przed Nim zdać będą musieli rachunek z włodarstwa swego”⁸⁸.

Kościół ma zatem prawo i obowiązek „podtrzymywać z jednej strony moralną powagą swoją cześć i posłuszeństwo dla świeckich zwierzchności w sumieniu ludów; z drugiej zaś karcić nadużycia władzy i upominać ją, by nic przeciwko Bożemu prawu nie poczyniała”⁸⁹. Rola Kościoła sprowadzała się często do funkcji pośrednika i rozjemcy pomiędzy despotyzmem i rewolucją. Obrona wolności sumienia wszystkich obywateli, ochrona rodziny i prawa własności nigdy nie przestanie być troską pasterzy Kościoła. Ich obowiązkiem jest czuwanie, aby wszyscy przestrzegali katolickich zasad życia społecznego⁹⁰.

⁸⁶ Tamże; tenże. Pamiętniki, s. 40.

⁸⁷ „Bezbożni radziby wprawdzie zamknąć działalność naszą w ciasnych szrankach świątyni, a i tam nie dopuściliby nam ust otworzyć dla wyluszczenia obowiązków obywatelskich, jako w zakres władzy duchownej nie wchodzących; lecz usunięcie się kapłana z życia publicznego będzie nie już sekularyzacją społeczeństwa, jak oni utrzymują, ale usunięciem zeń pierwiastku nadprzyrodzonego, rozwiązaniem Boskich przykazań i zaprzeczeniem Stwórcy prawa rządzenia światem; jednym słowem będzie to wyrwaniem berła panowania Wszzechmocnemu i Najmędrszemu Panu, a oddanie go w ręce słabego i omylnego człowieka” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 2, s. 178).

⁸⁸ Por. Tamże.

⁸⁹ Por. Tamże, s. 179.

⁹⁰ Abp Feliński podaje następujące zasady życia społecznego: „Wszelka władza pochodzi od Boga, a więc każdy piastujący władzę winien uznawać się za sługę Bożego i rządzić nie inaczej, jak wedle woli Bożej, przez Chrystusa nam objawionej. Podwładni nawzajem winni słuchać swych zwierzchników, jako namiestników Bożych, w tym wszystkim, co się sumieniu nie sprzeciwia. Tam zaś, gdzie władza popełnienie grzechu nakazuje, nieposłuszeństwo jest nie tylko prawem, lecz i obowiązkiem, Boga albowiem raczej niż ludzi słuchać trzeba. Nieposłuszeństwo to wszakże poza granice biernego oporu wyjść nie powinno, tak że wolno nam zostać męczennikami, lecz buntownikami nigdy” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 2, s. 180).

Sługa Boży wskazał także na podstawowe dobro każdego społeczeństwa jakim jest rodzina. Także względem tej wspólnoty kapłan ma swoje obowiązki. Naczelnym z nich jest „rozszerzać wśród wiernych zdrowe o małżeństwie pojęcie i dobrą radą zapobiegać związkom, o których nic dobrego wróżyć niepodobna, dla braku niezbędnych do przykładowego pożycia warunków (...) obowiązkiem też kapłana jest oświecać gruntownie sumienia wiernych pod względem nierozzerwalności związku małżeńskiego”⁹¹.

Pod wpływem szerzących się teorii socjalistycznych Feliński przestrzega przed zgubnymi skutkami tych haseł usiłujących oddzielić rodzinę chrześcijańską od wpływów Kościoła⁹². Za wielką klęskę uważa pozbawienie wpływu Kościoła na wychowywanie młodego pokolenia. Od wychowania bowiem, podkreśla Arcybiskup, „zależy moralny kierunek młodej generacji”, której pozbawienie duchowej pomocy Kościoła będzie przecięciem „jedynego kanału, za pośrednictwem którego żywotne soki chrystianizmu do młodych dusz wpływały”⁹³.

Szczególną posługę kapłana wobec społeczeństwa dostrzega Sługa Boży również w ochronie prawa do posiadania. To prawo zostało przez Boga uświęcone w Dekalogu. Ewangelia wzywająca do ofiary nie daje nikomu prawa „wydarcia skąpemu jego majątności dla rozdzielenia jej pomiędzy biedaków”⁹⁴. Stanowiony przez socjalistów porządek, z którym Feliński się zetknął, wyraźnie to prawo naruszał. Kapłan ma zatem bronić własności prywatnej, która to zdaniem Arcybiskupa, została „niemniej zagrożoną” jak władza i rodzina.

Potrzeba w tym celu, przypomina Feliński, stać na niezachwianym stanowisku nauki chrześcijańskiej i należy ją podawać ludowi. Za nauczaniem winien iść przykład zostawiony przez Apostołów. Doceniali oni potrzebę posiadania dóbr materialnych, ale ostrzegali jednocześnie przed ich przeceńnianiem wskazując na dobra wieczne. Nie może o tym zapominać kapłan stając na straży prawa do posiadania.

Równie ważną powinnością kapłana w zakresie spraw społecznych jest troska o zachowanie poczucia obowiązku w życiu prywatnym i publicznym. Feliński widzi nagłą potrzebę wyrobienia w sumieniu obywatela poczucia

⁹¹ Tamże, s. 186-187.

⁹² Por. Z.Sz. Feliński, Wiara i niewiara w stosunku do szczęścia społecznego, s. 31.

⁹³ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 2, s. 188; por. Z. Żórkowska, Wychowanie rodzinne według pism Księdza Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Warszawa 1952, s. 60 (mps ARMWar).

⁹⁴ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 2, s. 190.

umiłowania obowiązku. Praca kapłana winna również zmierzać w kierunku kształcenia sumienia obywatelskiego, wrażliwego na takie pojęcia jak patriotyzm, wolność czy Ojczyzna. W tym celu każdy powołany do służby Bożej „sam powinien dać przykład cnót obywatelskich w zakresie kapłańskich obowiązków”⁹⁵.

Uzupełnieniem wskazań Felińskiego na temat sprawowania posługi duchowej wobec społeczeństwa jest zwrócenie uwagi na posłannictwo kapłana w Kościele. Wynika ono z samego celu Kościoła, którym jest „uświętobliwienie całego budowania; kamieniami zaś, z których budowanie to duchowe składa się i rośnie, my sami jesteśmy (...)”⁹⁶. Drogą prowadzącą do świętości jest pełne zjednoczenie z Chrystusem oraz pomiędzy wierzącymi.

Sługa Boży sądzi, że jedynym ratunkiem dla kapłana pośród różnych zasadzek życia pozostaje nauka Chrystusa. Należy ją nie tylko wiernie zachować i głosić, ale trzeba nią na co dzień żyć. Pamięć na Chrystusowe słowa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6) pomogą kapłanowi w spełnieniu życiowego powołania i wypełnią treść Chrystusowego posłannictwa⁹⁷.

Reasumując rozważania abpa Felińskiego na temat specyfiki powołania kapłańskiego należy zauważyć jego szczególne odniesienie do spraw społecznych i doniosłej roli w kształtowaniu życia publicznego. W znacznej mierze było to podyktowane obroną wiernych przed szerzącymi się wówczas zgubnymi teoriami socjalizmu. Przedmiotem szczególnej troski Arcybiskupa stała się obrona rodziny, prawa do wolności i ochrona własności prywatnej.

W odniesieniu do życia Kościoła na pierwszy plan wysuwa się troska Sługi Bożego o wierność Ewangelii. Przejawia się ona w przechowaniu niezafałszowanej nauki Chrystusa, będącej jedyną i pewną drogą do zbawienia człowieka. Kapłan powinien się jawić jako świadek Jezusa Chrystusa i obrońca ewangelicznych wartości, których ma strzec i nauczać.

⁹⁵ Tamże, s. 192.

⁹⁶ Tamże, s. 195.

⁹⁷ „Jeśli my stróże i nauczyciele Ewangelii, którym Zbawiciel w szczególny sposób zlecił szerzenie Królestwa Bożego na ziemi, całą siłą przekonania, całą gorącością serca i całą potęgą woli stać nie będziemy przy tym, iż Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i życiem, tak iż nic zbawiennego ani w teorii, ani w praktyce dokonany być nie może, coby z istoty chrystianizmu nie wypływało, to cóż dziwnego, że świat całkiem się od źródła tego odwróci i coraz bardziej w ciemności i bezład pogrążyć się będzie” (tamże, s. 221).

4. Specyfika powołania zakonnego

Ważną rolę w życiu Kościoła odegrały i nadal odgrywają zakony, których geneza sięga początków chrześcijaństwa. Prawda ta została podkreślona na Soborze Watykańskim II. Ojcowie soborowi stwierdzili wówczas, że „od początku byli w Kościele zarówno mężczyźni, jak i niewiasty, którzy chcieli przez praktykę rad ewangelicznych z większą swobodą iść za Chrystusem i wierniej Go naśladować, prowadząc na swój sposób życie Bogu poświęcone” (PC 1). Wystarczy tylko wspomnieć tutaj wielkich założycieli wspólnot zakonnych jak św. Benedykta, św. Franciszka z Asyżu czy św. Dominika oraz ich doniosły wkład w życie i działalność Kościoła.

Istota życia zakonnego sprowadza się do dobrowolnego zachowania czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ta specyfika powołania zakonnego ustawia je w szeregu powołań na szczycie doskonałości chrześcijańskiej i zasługuje na szczególny stopień uznania w Kościele⁹⁸. Dlatego pisze Feliński, że „stan zakonny słusznie nazwać by można sercem Kościoła, gdyż w owym, na zupełnym zaparciu się opartym powołaniu, miłosna ofiara w najszczytniejszym przedstawia się objawie”⁹⁹.

Życie radami ewangelicznymi z samej natury rzeczy domaga się odpowiedniego poziomu doskonałości chrześcijańskiej. Jak zauważa Sługa Boży, wartość tych rad jest tak bliska ideałowi świętości, że godna jest ona zachowania przez te „dusze uprzywilejowane, co idąc za natchnieniem łaski, w głębi sumienia tylko też przyrzeczenia Panu uczyniły; to jest co z miłości Chrystusa zupełną z siebie złożyły Mu ofiarę, a chociaż zewnątrz pozostają w świecie, serce swe wszakże, kratą umartwienia i zaparcia się, tak doskonale odosobnić pragną, by do tej poświęconej Panu świątyni żadna żądza światowa przystępu znaleźć nie zdołała”¹⁰⁰.

Powołanie do stanu zakonnego i jego posłannictwo zakorzenione jest w nauczaniu samego Jezusa. Ma to swe miejsce w trakcie dialogu Jezusa

⁹⁸ „Na szczycie hierarchicznej, pod względem doskonałości powołania, drabiny, powagą Kościoła umieszczony został stan zakonny, przeto że do jego istoty należą śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, to jest trzy rady Ewangeliczne, co obejmują zupełne zaparcie się samego siebie, nie tylko pod zewnętrznym, ale i pod wewnętrznym też względem” (Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 23). Por. Ł. Łajca, Życie zakonne w świecie pism Ks. Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego Założyciela Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Warszawa 1984, s. 46-48 (mps ARMWar).

⁹⁹ Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 172.

¹⁰⁰ Z.Sz. Feliński, Konferencje duchowne, t. 1, s. 23.

z młodym człowiekiem szukającym sposobu na dobre życie. Ten ewangeliczny tekst stał się dla Arcybiskupa punktem wyjścia do rozważań o życiu zakonnym i doskonałości tego stanu¹⁰¹.

Różnorodność zgromadzeń zakonnych istniejących w Kościele wyprowadza Sługa Boży z „potrójnego posłannictwa” Jezusa. Feliński zauważa bowiem, że celem Wcielenia Syna Bożego było „zadośćuczynić sprawiedliwości Ojca za grzechy ludzkie; zasługami swemi Niebo im otworzyć, i wreszcie, zostawić na ziemi niewyczerpaną łask i darów skarbnicę (...)”¹⁰². Wynika z tego, że treścią misji Chrystusa były ofiara, modlitwa i miłosierdzie świadczone ludziom. Stosownie do takiego ujęcia posłannictwa Jezusowego, Feliński wyróżnia zakony, których dominującym charyzmatem jest praktyka ofiary, modlitwy lub świadczenia miłosierdzia chrześcijańskiego.

Postępując według przyjętego przez siebie podziału, Arcybiskup wyróżnia zakony pokutnicze, kontemplacyjne oraz zgromadzenia zajmujące się działalnością apostołską. Posługa wspólnot pokutniczych sprowadza się do praktykowania umartwień zewnętrznych jak i wewnętrznych, aby w ten sposób wynagradzać Bogu za grzechy ludzkości. Treścią posłannictwa zakonów kontemplacyjnych jest życie modlitwy. Rozwijanie natomiast działalności apostołskiej, czyli głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie sakramentów św. oraz opieka nad biednymi, stanowi szczególny charyzmat zgromadzeń życia apostołskiego¹⁰³. Sługa Boży zaznacza jednak, iż niezależnie od charyzmatu zgromadzenia wszędzie jest praktykowana ofiara, modlitwa i określona forma apostołstwa (np. ochronki dla sierot).

Zdaniem Felińskiego, składane śluby zakonne są niejako odpowiedzią na zagrażające wciąż człowiekowi pożądliwości ciała, oczu i pychy. Skażenia te stanowią niejako „moralną dżumę naszego wieku”¹⁰⁴. Życie radami ewange-

¹⁰¹ „Cała istota zakonnego życia zawiera się w tych kilku słowach wyrzeczonych przez Pana Jezusa do pytającego o drogę do Królestwa Niebieskiego młodzieńca: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» (Mt 19,21). W słowach: sprzedaj, co masz, i daj ubogim, mieści się rada, dobrowolnego ubóstwa; w słowach zaś: pójdz za mną, rada naśladowania Go w dozgonnym dziewictwie i doskonałym zaparciu się własnego sądu, własnej woli i własnej miłości, bez czego posłuszeństwo doskonałym być nic może” (Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 198).

¹⁰² List nr 35 (ARMWar, f. 22); por. tenże, Konferencje o powołaniu, s. 251.

¹⁰³ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 253.

¹⁰⁴ „Moralną dżumę naszego wieku stanowią niezaprzeczenie trzy przede wszystkim występki, a mianowicie: rozpasanie żądz cielesnych, zapoznanie wszelkiej władzy i wreszcie żądza wzbogacenia się i używania, połączona z zazdrością względem hojniej uposażonych” (tamże, s. 200).

licznymi wydaje się być, jak twierdzi Arcybiskup, najskuteczniejszym lekarstwem na te zagrożenia. Środkiem przeciwko pożądlivości ciała, pojętej bardzo szeroko, „to jest obejmującej najskrytsze nawet samolubne serca pragnienia” jest zachowanie dziewiczej czystości. Jej istotę dostrzega Sługa Boży w tym, że „raz poślubiona Panu, wyzuwa nas nie tylko ze wszystkich niegodziwych używań, ale też nawet z najniewinniejszych życia rodzinnego pociech”¹⁰⁵.

Powołanie zakonne domaga się zatem zachowania należytnej czci dla cnoty czystości, której umiłowanie nie ma nic wspólnego z „fizyczną jakąś obojętnością zmysłów, co niektóre organizmy nieczuły mi prawie na cielesne pokusy czyni”, Felińskiemu chodzi tutaj o czysto duchowe i nadprzyrodzone usposobienie, które „polega na cenieniu i pożądaniu skarbu dziewictwa, jako najpiękniejszej duszy ozdoby, chociażby ten męczeństwem całego życia zdobywać było trzeba”¹⁰⁶. Niewątpliwie pokusy przeciw tej cnotie zawsze będą znaczne, ale ich natarczywość nie odbiera zasług nadprzyrodzonych, jeśli nie zlekceważy się ustawicznej pracy nad sobą. „Nie pokusy (...), ale obojętność lub lekceważenie czystości, braku powołania do służby Bożej dowodzi”¹⁰⁷.

Praktykowanie ewangelicznej rady ubóstwa pozostaje, zdaniem Arcybiskupa, niejako w opozycji do pożądlivości oczu. Niezaspokojona chęć posiadania dóbr doczesnych może zniweczyć wszelkie wysiłki zmierzające ku dobrom duchowym. „Ubóstwo jako wielki skarb Kościoła pozwala w szerszym zakresie skierować ludzkie serce ku sprawom Bożym”¹⁰⁸.

W rozwinięciu swojej myśli, Feliński stwierdza dalej, że naśladowanie Jezusa ubogiego stanowi wezwanie dla świata dążącego nieustannie do dobrobytu, nawet za cenę wyzysku drugiego człowieka. Stanowi to pole konfliktów społecznych i rodzi wiele wzajemnych antagonizmów¹⁰⁹. W czasach

¹⁰⁵ Tamże, s. 197.

¹⁰⁶ Z.Sz. Feliński, Konferencje o pomotaniu, s. 195; A. Zięba, Elementy biblijne w duchowości Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi, Kraków 1986, s. 56-58 (mps ARMWar).

¹⁰⁷ Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 195.

¹⁰⁸ „Ślub znowu ubóstwa, nie ograniczając się na wzbronieniu nam niegodziwego nabywania cudzej własności i nieporządnego do posiadanych dóbr przywiązania, lecz żądając nadto dobrowolnego wyrzeczenia się wszelkiej osobistej własności, i to aż do grobu, zamyka przystęp do serc naszych światowej próżności (...)” (tamże, s. 197); por. Z. Drozdowska, dz. cyt., s. 68-73.

¹⁰⁹ „Postawienie przytem materialnego dobrobytu za jedyny cel pracy, wnosi znowu w łono klas upośledzonych gorączkowe pragnienie wzbogacenia się; gdy zaś dostatki wedle żądania przyjść nie chcą, wyradza się w sercach ubogich nienawiść dla bogatych, sprowadzająca równie zawziętą walkę między pracą i kapitałem, jak ta, co toczy się między rządem i rządzonymi” (Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 201).

przyjścia Mesjasza świat pogański także niszczony był „żądzą złota, rozkośzy i panowania”. Jezus dla ratowania rodzaju ludzkiego wybiera życie ubogie, takie „izby najostateczniejszy nawet nędzarz nie miał Mu czego zazdrościć”. Idea ta znalazła pełne odbicie w postępowaniu Biedaczyny z Asyżu, którego ubogie życie stanie się wzorem dla Sługi Bożego”¹¹⁰.

Zakonnik, czy też kapłan oddaje wielką przysługę światu, gdy przykładem własnego życia uczy umiłowania rzeczy prostych i wskazuje na nieprzemijającą wartość dóbr wiecznych¹¹¹. Nic bardziej nie jest w stanie odmienić serca ludzkiego jak osobisty przykład i umiłowanie cnoty, którą się innym zaleca¹¹². Na powołanych do stanu zakonnego, przypomina Arcybiskup, ciąży to szczególne zadanie, aby jako „upoważnione przez Kościół narzędzie, szczepili w sercach ubogich, poniżonych i strapionych miłość krzyża i bezwarunkowe woli Bożej zamiłowanie, bez którego nie masz ani trwałego pokoju sumienia na ziemi, ani wiekuistej szczęśliwości w niebie”¹¹³.

Trzeci wyznacznik obecności osoby zakonnej w świecie stanowi składany ślub posłuszeństwa względem woli przełożonych. Jego celem jest poddanie ludzkiej woli, „w najdrobniejszych nawet i godziwych skądinąd czynnościach, cudzemu upodobaniu”. Stwarza to, zdaniem Felińskiego, skuteczną zapórę dla pychy okazywanej w czynie lub też zapobiega pysze tzw. teoretycznej poddającej w wątpliwość prawdy objawienia¹¹⁴. Bezpośrednim objawem pychy jest chęć kształtowania świata według własnego upodobania. Ślub posłuszeństwa przeciwstawia się temu i sprawia, że „wszelkie samolubne dążenia prysnąć też muszą, a złamana samowola, gdy się o Pańskie oprze upodobanie, uzdolnionym do Jego służby narzędziem się stanie”¹¹⁵.

Zachodzi dość istotna różnica pomiędzy posłuszeństwem obowiązującym wszystkich ludzi ze względu na Boże przykazania, a tym, które wypływa z dobrowolnie przyjętych ślubów zakonnych. Ten pierwszy rodzaj posłu-

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ Por. G. Greshake, *Być kapłanem*, Wrocław 1983, s. 168.

¹¹² „(...) jeśli pragniemy skutecznie na bliźnich wpłynąć i z gorączki światowych pragnień miłością krzyża ich wyleczyć, winniśmy przede wszystkim własne serca naszej miłością tą zapalić tak, iżby ci, co obcują z nami, najmniejszej nie mogli mieć wątpliwości, że my ani z konieczności, ani nawet z utyskiwaniem, lecz chętnie i wesoło na Kalwarię za Panem Jezusem wступujemy” (Z.Sz. Feliński, *Konferencje o powołaniu*, s. 202).

¹¹³ Tamże, s. 204; por. P. van Breemen, *Jak Ojciec mnie posłał*, Kraków 1992, s. 42.

¹¹⁴ Por. Z.Sz. Feliński, *Konferencje o powołaniu*, s. 197; A. Zięba, dz. cyt., s. 48-51.

¹¹⁵ Z.Sz. Feliński, *Konferencje o powołaniu*, s. 198.

szeństwa nazywa Arcybiskup naturalnym (przyrodzonym). Jego istota może się zasadzać na dwóch pobudkach: bojaźni i przywiązaniu¹¹⁶.

Posłuszeństwo z bojaźni określa także Sługa Boży jako niewolnicze, gdyż „podwładni o tyle tylko słuchać będą władzy, o ile bojaźń kary do tego ich skłoni”. Tego typu rodzaj posłuszeństwa staje się hamulcem wszelkiego postępu ku dobru, ponieważ ogranicza ludzką wolność¹¹⁷. Jediną pobudką działającego jest lęk przed karą.

Jeżeli pobudką posłuszeństwa jest przywiązanie do umiłowanej osoby, określa się je wówczas jako synowskie poddanie. Ono, „jakby na skrzydłach, ludzkość ku ostatecznym celom unosi”. Nie jest wszakże wystarczające do zapewnienia człowiekowi ostatecznego szczęścia ze względu na jego czysto naturalną motywację¹¹⁸.

Życie Kościoła opiera się przede wszystkim na cnocie miłości nadprzyrodzonej. Zatem i taki wymiar winno posiadać posłuszeństwo zakonne. Jeżeli będzie wynikało ono tylko z bojaźni przed karą czy też z przywiązania do przełożonego, to wówczas traci swój nadprzyrodzony charakter. W tym miejscu chciał zaznaczyć Arcybiskup, że istotnej różnicy pomiędzy posłuszeństwem naturalnym a zakonnym należy się doszukiwać w jego źródle, którym dla posłuszeństwa zakonnego jest nadprzyrodzona cnota miłości Boga i bliźniego¹¹⁹.

Zgromadzenie zakonne traci w opinii Felińskiego swój sens, jeżeli zgubi ducha nadprzyrodzonego posłuszeństwa. Nawet, gdyby „energia przełożonego i pojęcie materialnej korzyści, utrzymały zewnętrzną karność w klasztorze i zapewniły zgromadzeniu materialne pożytki, w oczach Bożych wszakże stan tego zgromadzenia byłby tak opłakany, iż lepiej by mu było stokroć, gdyby całkiem upadło”¹²⁰.

¹¹⁶ Tamże, s. 205; List nr 39 (ARMWar, f. 22).

¹¹⁷ Por. Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 206-207.

¹¹⁸ „I tu więc widzimy, że posłuszeństwo niewolnicze nie wystarcza do pomyślności narodu, synowskie zaś zabezpiecza ją o tyle, o ile środki przyrodzone szczęście narodu zapewnić są w stanie” (tamże, s. 206).

¹¹⁹ „(...) posłuszeństwo chrześcijańskie na miłości przede wszystkim oprzeć się musiało, i to nie tylko w stosunku bezpośrednim do Stwórcy, ale też i w stosunku do wszelkiej postanowionej od Boga zwierzchności, której On uległość nakazuje; skoro bowiem Zbawiciel przyrodzone nawet cnoty do godności cnót nadprzyrodzonych siłą łaski podniósł, to i stosunki też rodzinne, państwowe i kościelne na podstawie miłości nadprzyrodzonej oprzeć nam nakazuje” (tamże, s. 207-208); por. G. Greshake, dz. cyt., s. 163.

¹²⁰ List nr 39 (ARMWar, f. 22).

Dlatego jest rzeczą tak bardzo ważną dokładne rozważenie treści składanych Bogu ślubów zakonnych. „Osoba, co raz śluby takie złożyła, samowolnie rozwiązać się już z nich nie może, Kościół zaś dla niezmiernie tylko ważnych powodów dożywotne śluby rozwiązuje, uważając zawsze tego rodzaju żądanie za pożałowania godną niewierność”¹²¹. W złożonym Bogu w obliczu Kościoła akcie ślubowania, posłuszeństwo zakonne „przestaje już być kwestią wyższej doskonałości, a staje się kwestią zbawienia”. Ta prawda odnosi się również do ślubu czystości i ubóstwa¹²². Powyższe wypowiedzi odzwierciedlają stanowczość i wierność Arcybiskupa wobec raz podjętych decyzji życiowych.

Sługa Boży abp Feliński wyraził także swoje stanowisko wobec rozumienia posłannictwa kapłana i zakonnika w świecie. Sprowadza się ono do różnego pojmowania posłuszeństwa i prowadzenia działalności duszpasterskiej¹²³. Można dostrzec pewne różnice w stosunku do przyjętych obecnie niektórych form życia zakonnego. Feliński uważa bowiem, że „zakony są (...) niejako szpikiem kości Kościoła; ale by były nim, potrzeba, by zawsze płonął w nich ogień święty, by zawsze według przeznaczenia swego trwały w odosobnieniu od świata, pilnując nauki, modlitwy, czuwania i umartwienia”¹²⁴. W związku z tym za szkodliwe uznaje Sługa Boży to wszystko, co się sprzeciwia temu celowi. Za takie rzeczy uważa „mieszkanie zakonników na parafii, zatrudnienia poza klasztorem, sekularyzację”. Jak się dalej wypowiada „tę ostatnią raz na zawsze i zupełnie usunąć chcę”¹²⁵.

¹²¹ Z.Sz. Feliński, Konferencje o powołaniu, s. 213.

¹²² „Wierność przeto ślubom główną istotę zakonnego życia stanowi; tak że zgromadzenie, które by połowę świata nawróciło, miliony dzieci po chrześcijańsku wychowało i tyluż nędzarzy od głodnej uratowało śmierci, zakrwawi jednak Serce Zbawiciela i prawdziwą plagą dla Oblubienicy Jego się stanie, jeśli czystości, ubóstwa i posłuszeństwa nie przestrzega” (tamże, s. 214).

¹²³ „Świecki ksiądz winien posłuszeństwo swej władzy tylko w tym, co się tyczy administracji Sakramentów, nauczania i zarządu parafią: poza tym obrębem zupełnie jest niezależny; zakonnik - przeciwnie - we wszystkim jest związany posłuszeństwem, poświęca majętność, czas i wolę swoją, od rana do wieczora we wszystkim zależny od woli zwierzchnika: cała istota zakonnika jest w posłuszeństwie i o tyle jest zakonnikiem, o ile jest posłuszny. Do takiego zaprzania siebie potrzeba szczególnego powołania: kto go w sobie nie czuje, może służyć Kościołowi jako ksiądz świecki, ale kto raz wstąpił do zakonu, winien też trwać w powołaniu, do którego się uroczystym ślubem zobowiązał” (Z.Sz. Feliński, Pamiętniki, s. 579).

¹²⁴ Tamże, s. 578.

¹²⁵ Tamże; H. Szkolnik, Działalność duszpasterska Ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego jako Arcybiskupa i Metropolity Warszawskiego, Lublin 1968, s. 123-125 (mps BKUL).

W związku z powyższym stwierdzeniem nie był Arcybiskup zwolennikiem powierzania placówek duszpasterskich zakonnikom. Dłuższy ich pobyt na parafiach uważał wprost „za zabójstwo zakonów”. Pragnął, aby wspólnoty zakonne pozostały „sercem Kościoła”. Posądzany o niechęć do stanu zakonnego oświadczył uroczyście, że „szanuję głęboko stan zakonne: jest to stan najdoskonalszy, jak uczy Ewangelia; a jeśli nie każdy do niego powołany, tym bardziej pragnę, by raz powołani trwali w powołaniu swoim”¹²⁶.

We świetle przeprowadzonej analizy poglądów Felińskiego na temat specyfiki powołania zakonnego, należy stwierdzić, że Sługa Boży z wielkim szacunkiem i uznaniem wyraża się o życiu zakonnym. Sam też związał się dobrowolnymi ślubami jako członek trzeciego zakonu św. Franciszka z Asyżu. Pozostał im wierny do końca swego życia.

We wspólnotach zakonnych dostrzegał wielką szansę dla odnowy życia moralnego Narodu. Ze zrozumieniem należy więc przyjąć fakt, że Arcybiskup mocno akcentował w życiu zakonnym potrzebę ofiary, modlitwy oraz czynnego apostołstwa - opieka nad biednymi. Z tą myślą również powołał do istnienia Zgromadzenie Rodziny Maryi. Wychodząc naprzeciw biednym dziewczętom, pragnącym oddać się na służbę Bogu, zniósł w swoim Zgromadzeniu wymóg wniesienia posagu przez kandydatkę. Wyprzedził więc przez to ducha Soboru Watykańskiego II.

W artykule tym podjęto próbę prezentacji spojrzenia Felińskiego na problematykę powołania kapłańskiego i zakonnego. Przede wszystkim chodziło o podkreślenie specyfiki tego powołania w kontekście chrześcijańskiej odnowy moralnej. Dla Sługi Bożego było bowiem czymś oczywistym, że biblijne wezwanie do świętości w pierwszym rzędzie odnosi się do kapłanów i osób zakonnych. Postrzegał ich jako postawionych przez Boga przewodników dla ludu w ukazywaniu chrześcijańskiej drogi życia. Droga odnowy moralnej miała się więc zaczynać od wezwanych do służby Bożej, a poprzez ich posługę i świadectwo życia prowadzić do odnowy wiernych.

Kierując się potrzebą autentycznych świadków wiary, Feliński próbował najpierw nakreślić czym jest samo powołanie i jak je rozpoznać, aby dać Bogu właściwą odpowiedź. Następnie Sługa Boży skoncentrował swoją uwagę na specyfice powołania kapłańskiego i zakonnego wskazując na charakterystyczne cechy tego posłannictwa. Za najważniejszą z nich uznał nieu-

¹²⁶ Por. Z.Sz. Feliński, *Pamiętniki*, s. 579. Problem stosunku duchowieństwa zakonnego do świeckiego znalazł swe odbicie w czasie zjazdu duchowieństwa archidiecezji warszawskiej. Miał on miejsce dnia 15 stycznia 1863 r. Odbył się on na wyraźne życzenie Arcybiskupa w celu „naradzenia się o rzeczach kościelnych”.

stanne dążenie do świętości, co stanowi przedmiot chrześcijańskiej odnowy moralnej człowieka.

Dla Felińskiego bowiem kształtowanie ewangelicznych postaw życiowych jest zawsze drogą do prawdziwej wolności człowieka. Nie można zatem, zdaniem Arcybiskupa, w pełni służyć Bogu, a jednocześnie pozostawać wewnątrznie zniewolonym przez grzech. Na powołanych do kapłaństwa czy życia zakonnego w szczególny sposób spoczywa obowiązek ukazania drogi prowadzącej ku tej wolności, której brak staje się niejednokrotnie przyczyną narodowych tragedii.

Ks. Waćław Sopol